

Duda przegrał w dwóch gminach

▶ s. 3

Szpital w Jarocinie za słaby dla Środy

▶ s. 14



GAZETA

Jarocińska

ŻERKÓW

Będzie podwyżka cen wody i ścieków

▶ s. 12

Nr 22 (1285) 26 maja 2015

ISSN 1230-851X Nr indeksu 34382X

Cena 3,10 zł (w tym 5% VAT)

KILKUSIET UKRAIŃCÓW PRACUJE W JAROCINIE

▶ Powiat jarociński coraz częściej staje się celem emigracji zarobkowej dla cudzoziemców ze wschodu. Najwięcej osób przyjeżdża z Ukrainy - tylko w tym roku było ich już ponad 300. Na jakie warunki mogą liczyć i czy ich napływ grozi u nas bezrobociem? ▶ s. 11

JAROCIN

Komendant Straży Miejskiej zwolniony dyscyplinarnie

▶ s. 13

KOTLIN

Pięciu sołtysów zrezygnowało

▶ s. 7

JARACZEWO

Odbiorą metalowe pojemniki, jeśli nie odpadnie im dno

▶ s. 13

Przekroczyli prędkość o ponad 50 km/h i stracili prawo jazdy

▶ s. 4



Fot. A. Kojaczka

JAROCIN

Mama walczy o dom dla chorych dzieci

▶ Czteroletnia córka pani Agnieszki jest po wyczerpującej chemioterapii, a ośmioletni synek ma rzadką chorobę genetyczną. Po tragicznej śmierci męża straciła prawo do mieszkania w bloku w Hilarowie. Pani Agnieszka długo walczyła o nowe lokum dla swoich dzieci. Wreszcie udało się zdobyć inne mieszkanie. Wymaga ono jednak kapitalnego remontu. Rodziny nie stać na tak duży wydatek, dlatego potrzebuje pomocy.

▶ s. 10

Już za tydzień specjalny
dodatek

OKOLICZNOŚCIOWE WYDAWNICTWO POŚWIĘCONE 25-LECIU SAMORZĄDU TERYTORYALNEGO

Jak kształtowała się
samorządność powiatu
jarocińskiego i gmin: Jarocin,
Jaraczewo, Kotlin, Żerków,
Nowe Miasto nad Wartą



LIST

Szanowna Redakcjo

Zmuszony jestem interweniować i udzielić odpowiedzi w sprawie artykułu pt. „Prezes wyrzucił żywność do gminnego kosza”.

O czym my w ogóle mówimy?!? Czy zgniłe jabłka to naprawdę żywność? Wydając ludziom towar, muszę wydać go jako pełnowartościowy i z ważnym terminem do spożycia. To, że odbierają go osoby biedne, wcale nie oznacza, że to ludzie gorsi od innych i mają otrzymać towar niewartościowy - ich także należy uszanować.

Wydając im zgniłe jabłka ośmieszyłbym i zlekceważył tych ludzi.

Jeżeli chodzi o sos i musztardę - które niby także znajdowały się w koszu - informuję, że nie posiadałem i nie wydawałem nikomu takiego asortymentu od początku roku.

Z kolei krzyczący mieszkaniec Kotliny ze wspomnianego artykułu to znany nam mieszkańcom Gminy pseudobiznesmen (...)

Oświadczam, że magazyn żywnościowy w Kotlinie prowadzę 14 lat i nigdy ten Pan u mnie nie był po jakkolwiek pomocy, gdyby przyszedł na pewno taką pomoc by otrzymał, oszczędzając sobie czas na upokarzające kontrole kublów. Dziwne i nieprawdziwe są zatem wypowiedzi tego informatora, który krzyczy do redakcyjnej słuchawki, że jak on coś chciał, to nic nie było! Czy ten Pan sobie wyobraża, że im głośniejszy będzie krzyzał, tym więcej dostanie? Oczywiście możemy dostarczyć mu zgniłe jabłka, skoro twierdzi, że nadal nadają się one do konsumpcji a nie do utylizacji. Należy jednak podkreślić, iż ten Pan nie ma prawa do pomocy materialnej, gdyż jego dochód przekracza 150% kryterium dochodowego Ustawy o Pomocy Społecznej art. 7 i wynosi 813 zł dla osoby samotnie gospodarującej.

Z wyrazami szacunku
Prezes TWK Kotlin
Czesław Nawrot



Wieczór z autorem biografii burmistrza

Spotkanie z Andrzejem Gogulskim - autorem biografii przedwojenne- go burmistrza Jarocina Edmunda Rogalskiego pt. „W przyjaźni z życiem” odbędzie się **29 maja 2015 roku o godz. 17.00 w Muzeum Regionalnym**. Książka ukazała się nakładem Południowej Oficyny Wydawniczej. W trakcie wieczoru autorskiego będzie można ją nabyć w promocyjnej cenie. Już teraz wydawnictwo jest do kupienia w redakcji „Gazety Jarocińskiej”, biurze ogłoszeń, Muzeum Regionalnym oraz w Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy Jarocin.



MUZEUM
REGIONALNE
W JAROCINIE

GAZETA
Jarocińska

Z PRZYMRUŻENIEM OKA...



KUMULACJA LAPSUSÓW RADNEGO STACHOWIAKA

Żerkowski radny z Komorza Przybysławskiego Andrzej Stachowiak znany jest z wypowiedzi, które zawierają sporą dawkę emocji. W czasie tych pełnych zaangażowania wystąpień często zdarzają mu się przejęzyczenia. A że podczas ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej Żerkowa tematyka była dość ważna - omawiano sprawy związane z sytuacją Mickiewiczowskiego Centrum Turystycznego - u radnego nastąpiła prawdziwa kumulacja językowych lapsusów. I tak z MCT „zrobił” MTC, z uchwały - ustawę, a ze statutu - status. Uczestnicy posiedzenia początkowo próbowali „prostować” kolegę, ale widząc bezskuteczność swoich starań, zaprzestali i skupili się na meritum. (ann)

CHOWALI SIĘ W DUŻYCH RURACH

Wójt Kotliny i przewodniczący rady podczas spotkania z władzami wiosek wręczali sołtysom listy gratulacyjne. Kiedy dyplom odbierała sołtyska Twardowa Barbara Padrok, ustępującemu wójtowi Parzewa zebrało się na wspomnienia. - Razem chodziliśmy do Szkoły Podstawowej w Woli Książęcej. Chowaliśmy się w takich dużych rurach. Pamiętam, to jak dzisiaj - przypomniał sobie Stefan Taczała. - To dobrze, że nie bawiliście się rurą - rzucił ktoś z sali. - Nie, chowaliśmy się, jak padał deszcz - potwierdziła świeżo upieczona sołtyska Twardowa. Rozmarzony Taczała podszedł do koleżanki i uściśnął jej dłoń, wspominając czasy dzieciństwa. (era)



MIEJSKIE FAUX PAS STAROSTY

- Na początku podziękuję państwu za przybycie na to dzisiejsze spotkanie i przepraszam za zawirowania na zeszłej sesji rady miejskiej - rozpoczął swoje wystąpienie w Kotlinie starosta jarociński Bartosz Walczak (odwołał w ostatniej chwili kwietniowe spotkanie z radnymi i sołtysami - przyp. red.)

- Rady gminy - zwrócił uwagę ktoś z sali.

- Przepraszam. Dla mnie to jest to samo - skomentował starosta.

KAŻDEGO DNIA
NOWE INFORMACJE

jarocinska.pl
Zawsze tam, gdzie Ty

▶ DRUGA TURA WYBORÓW PREZYDENCKICH

Zmiana prezydenta, ale nie u nas

▶ Zgodnie z sondażowymi wynikami II turę wyborów prezydenckich wygrał Andrzej Duda. Trochę inaczej sytuacja wygląda w naszym regionie. Tu wygrał Bronisław Komorowski.



Mieszkańcy Ziemi Jarocińskiej kolejny raz zagłosowali inaczej niż większość wyborców w kraju

Dotychczasowy prezydent Bronisław Komorowski również w drugiej turze wyborów wygrał na terenie Ziemi Jarocińskiej. Przedłużona kampania wyborcza nie zmieniła nastawienia mieszkańców naszego powiatu i gminy Nowe Miasto do obu kandydatów.

Odchodząca głowa państwa wygrała w gminach: Jarocin, gdzie głosowało na niego 56,12 proc. wyborców i Nowe Miasto

(51,52 proc.). W Jaraczewie triumfował ponownie kandydat Prawa i Sprawiedliwości, Andrzej Duda (55,71 proc.). Także w Żerkowie utrzymał przewagę nad Bronisławem Komorowskim i zebrał głosy 55,79 procent wyborców. Zmiana nastąpiła natomiast w gminie Kotlin, gdzie w pierwszej turze wygrał urzędujący prezydent, a w ostatnią niedzielę szala zwycięstwa przechyliła się na korzyść Dudy, który

uzyskał 50,86 proc. głosów.

Według Państwowej Komisji Wyborczej w powiecie jarocińskim wygrał jednak Bronisław Komorowski, a frekwencja wyniosła 52,37 procent.

Zaprzysiężenie prezydenta elekta zaplanowano na 6 sierpnia, a więc wtedy, gdy upłynie kadencja Bronisława Komorowskiego.

(seb)

Gmina	Andrzej Sebastian Duda (%)	Bronisław Maria Komorowski (%)
JARACZEWO	55,71% (1.850)	44,29% (1.471)
	6.537 liczba uprawnionych do głosowania	3.321 liczba głosów ważnych
		42 liczba głosów nieważnych
		51,45% frekwencja w gminie Jarocin
JAROCIN	43,88% (8.274)	56,12% (10.583)
	36.091 liczba uprawnionych do głosowania	18.857 liczba głosów ważnych
		296 liczba głosów nieważnych
		53,07% frekwencja w gminie Jarocin
KOTLIN	50,86% (1.472)	49,14% (1.422)
	5.684 liczba uprawnionych do głosowania	2.894 liczba głosów ważnych
		38 liczba głosów nieważnych
		51,58% frekwencja w gminie Jarocin
NOWE MIASTO	48,48% (1.707)	51,52% (1.814)
	7.111 liczba uprawnionych do głosowania	3.521 liczba głosów ważnych
		49 liczba głosów nieważnych
		50,20% frekwencja w gminie Jarocin
ŻERKOW	55,79% (2.298)	44,21% (1.821)
	8.250 liczba uprawnionych do głosowania	4.119 liczba głosów ważnych
		57 liczba głosów nieważnych
		50,62% frekwencja w gminie Jarocin

OGŁOSZENIA

Oferty pracy z Powiatowego Urzędu Pracy w Jarocinie zgłoszone w okresie od 19 do 25 maja

- Kierowca kat. C - PHU Auto - Nowak, Zakrzew
- Pracownik produkcyjny - Firma Promar Marciniak Sp. z o.o. Sp. k., Jarocin
- Pomoc cukiernika - ZPHU Zuzanna Barczak, Potarzyca
- Mechanik pojazdów samochodowych - GS - Auto Złomowanie Pojazdów Części Samochodowe s.c., Witaszyce
- Referent ds. handlu - ZPM „Biernacki” Sp. z o.o., Golina
- Ślusarz - spawacz - Blastrac Poland Sp. z o.o., Golina
- Monter, pomocnik montera, spawacz, pracownik fizyczny - PTHU Hydro-Marko, Jarocin
- Kucharz - Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Lutynia (miejsce wykonywania pracy Nowe Miasto n/Wartą)
- Lektor języka angielskiego - Anglista Szkoła Języków Obcych Niepubliczne Centrum Edukacyjne, Jarocin

* ZMIANA SIEDZIBY *

Wspólnicy Kancelarii Radców Prawnych "Legista" s.c. Małgorzata Martuzalska i Małgorzata Sikorska mają przyjemność poinformować, że z dniem 1 czerwca 2015 r. zmienia się siedziba Kancelarii.

Nowa siedziba Kancelarii mieścić się będzie w Jarocinie przy ul. Paderewskiego 3/2.

Godziny urzędowania:

od poniedziałku do piątku w godz. 8.30 - 16.30.

Na spotkanie z radcą prawnym można także umawiać się poza stałymi godzinami pracy Kancelarii, jak również w dni wolne od pracy, jeśli jest to uzasadnione potrzebami Klientów.

Od 1 czerwca 2015 r. zapraszamy do nowej siedziby

Małgorzata Martuzalska
RADCA PRAWNY

Małgorzata Sikorska
RADCA PRAWNY

PIRANIA J. K. S. „Pirania” Jarocin organizuje w dniach 03-10.07.2015 roku **obóz sportowo-rekreacyjny** w Ośrodku Sportu i Rekreacji w Dzierżonowie

Zapisy: Witold Biera, tel.: 601 919 831
Koszt obozu: 640 zł

Zespół Szkół Przyrodniczo-Biznesowych w Tarcach

Gimnazjalisto! Ciekawe zawody!

- TECHNIK LOGISTYK
 - TECHNIK WETERYNARII
 - TECHNIK ARCHITEKTURY KRAJOBRAZU
 - TECHNIK AGROBIZNESU
 - TECHNIK TECHNOLOGII ŻYWNOSCI
 - TECHNIK ORGANIZACJI REKLAMY
 - FOTOTECHNIK
- PODANIA PRZYJMUJEMY W SEKRETARIACIE

www.tarce.powiat-jarocinski.pl

▶ PO NASZEJ
PUBLIKACJI**O walce rodziny
z Zalesia
w ogólnopolskiej
telewizji**

Po publikacji „Gazety Jarocińskiej” o rodzinie z Zalesia, która oskarżyła lekarzkę o zaniechanie podczas porodu, sprawą zainteresowała się ogólnopolska telewizja „Polsat”. „Gazeta” o walce Anny i Jacka Zaradników pisała w nr 17. w artykule „Lekarka zawiniła, rodzice walczą”. Materiał wyemitowano w programie „Interwencja” w minioną środę.

(era)

Weronika Zaradnik urodziła się w bardzo ciężkim stanie, z brakiem reakcji na bodźce, na ciele miała liczne zasinienia. Dziś ma 4,5 roku, bardzo słabo mówi, z trudem chodzi, wymaga stałej rehabilitacji. Zaraz po feralnym porodzie ojciec dziecka złożył w prokuraturze zawiadomienie o podejrzeniu popełniania przestępstwa. Jarocińska prokuratura umorzyła postępowanie. Rodzice dziewczynki nie mogli się pogodzić z decyzją organów ścigania, dlatego sprawa trafiła do Okręgowego Sądu Lekarskiego w Szczecinie, który orzekł, że lekarka dyżurująca w jarocińskim szpitalu „nie dochowała należytej staranności” podczas porodu.

Przekroczyli prędkość o ponad 50 km/h i stracili prawo jazdy

▶ 19-latek przekroczył prędkość o 54 km/h, a 21-latka o 55 km/h. Efekt? Stracili prawo jazdy w pierwszym dniu obowiązywania nowych przepisów.

Te oznaczają koniec pobłażliwości dla kierowców przekraczających dozwoloną prędkość. Bardzo szybko przekonano się o tym dwoje młodych mieszkańców powiatu średzkiego. W pierwszym dniu obowiązywania nowych przepisów na terenie województwa wielkopolskiego przeprowadzono działania „Prędkość”. Do akcji włączyli się również jarocińscy policjanci. - Na trasie Chwałęcina - Panienska funkcjonariusze zatrzymali do kontroli osobowego peugeota, którego kierujący, 19-letni

mieszkaniec powiatu średzkiego, przekroczył dozwoloną prędkość w terenie zabudowanym o 54 km na godzinę - mówi sierż. sztab. Maciej Kaczmarek z Komendy Powiatowej Policji w Jarocinie. - Tego samego dnia około 16.50 na tej samej trasie policjanci zatrzymali do kontroli kolejnego peugeota. Tym razem auto prowadziła 21-latka, która przekroczyła dozwoloną prędkość na terenie zabudowanym o 55 km/h. Obydwoje kierujący zostali ukarani mandataми karnymi oraz zgodnie z nowymi przepisami

zostali im zatrzymane uprawnienia do kierowania - opisuje funkcjonariusz.

Piraci stracili prawo jazdy na trzy miesiące. Jeśli kierowca będzie prowadził samochód mimo zakazu, okres zatrzymania jego prawa jazdy wzrośnie z 3 do 6 miesięcy. Kolejną sankcją będzie cofnięcie uprawnienia do kierowania pojazdami - jego przywrócenie wiązać się będzie z koniecznością zdania egzaminu.

(era)

Coraz więcej przypadków znęcania się

Pies nie dający znaków życia, kilkudniowe koty podrzucone w reklamówce pod sklep, wychudzony dog - to tylko przypadki z jednego tygodnia, z którymi zetknęli się pracownicy schroniska w Radlinie.

Najbardziej drastyczna sytuacja miała miejsce w Zakrzewie. Schronisko otrzymało telefoniczne zgłoszenie, że na jednej z posesji znajduje się pies w krytycznym stanie. Kiedy na miejsce udali się inspektorzy Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, zastali go leżącego w budzie i nie dającego znaków życia. - Był on już praktycznie zjadany przez larwy much. Od wielu dni nie jadł i nie pił. Nie mógł się ruszać - był sparaliżowany. Skóra odchodziła mu płatami. To nie było jednoznaczne czy kilkudniowe zaniechanie zwierzęcia. On musiał leżeć bardzo długo. Pies padł w gabinecie weterynaryjnym.

Interwencja TOZ-u odbyła się w asyście policji i zakończyła się odebraniem zwierzęcia. - Właściciel rzekł się go dla świętego spokoju



Tak wyglądał pies, który został odebrany właścicielowi z Zakrzewa

- opowiada kierownik. Mężczyzna z Zakrzewa stracił już drugiego czworonoga. - My tam już byliśmy w sierpniu ubiegłego roku. Wtedy odebraliśmy pierwszego psa, który jest u nas do tej pory. Ja z nim jeżdżę po szkołach, a właściciel twierdził, że

jest agresywny, dlatego zamknął go w szopie i kopał - opisuje inspektor TOZ-u.

Ostatnia interwencja znalazła swój finał na policji. - Nie został jeszcze przesłuchany przedstawiciel Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami,

bo jego zeznania będą istotne w tej sprawie - mówi sierż. sztab. Maciej Kaczmarek z Komendy Powiatowej Policji w Jarocinie.

Na tym nie koniec złego traktowania zwierząt. Pracownicy przykładami sypią jak z rękawa. Kilkudniowe koty podrzucono w reklamówce pod sklep spożywczy przy ulicy Wrocławskiej w Jarocinie. Do schroniska trafił skrajnie wychudzony pies przywieziony z drogi pomiędzy Wilkowyją a Annapolem. W minionym tygodniu inspektorzy TOZ-u otrzymali telefoniczne zgłoszenie o zaniedbanym psie przy ul. Zakrzewskiej w Golinie. Pracownicy schroniska pouczyli lokatorów posesji, aby zajęli się zwierzęciem w odpowiedni sposób. W czwartek do przytuliska w Radlinie przywieziono z Dobieszczyzny wygłodzonego doga niemieckiego.

Według inspektorów TOZ-u z Radlina ludzie są coraz bardziej wrażliwi na przestępstwa wobec zwierząt. Z drugiej strony nasila się zjawisko znęcania nad nimi. (era)

WIEŚCI KRYMINALNE

▶ Pili i jechali

22 maja na ul. Wojska Polskiego w Jarocinie zatrzymano Mariana S. z gm. Jarocin, który jechał seatem. 48-latek nadmuchał 3,5 promila alkoholu.

▶ Na tuku drogi uderzył w drzewo

Niegroźnymi obrażeniami ciała dla dwóch osób zakończyła się piątkowa kolizja w Łukaszewie. - 20-letni Michał W. z gm. Jaraczewo, kierując audi A4, nie dostosował prędkości jazdy do warunków panujących na drodze, zjechał na łuku drogi i uderzył w przydrożne drzewo - relacjonuje sierż. sztab. Maciej Kaczmarek z Komendy Powiatowej w Jarocinie. Kierowca i pasażer trafili do szpitala w Gostyniu. Uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi. Doznali ogólnych obrażeń ciała. Kierujący dostał mandat.

(era)



W polu zakończył jazdę kierowca volkswagena bory

Niedzielne kolizje

Dwie kolizje odnotowała policja w niedzielę. Do pierwszej doszło rano na krajowej „15” w Golinie. Jak ustaliła policja, kierujący volkswagenem borą 65-letni Leszek J., jadąc od strony Golin w kierunku Jarocina na łuku drogi, z nieustalonej przyczyny, wjechał do rowu, a następnie koziolkował. Mieszkaniec powiatu konińskiego nie odniósł obrażeń.

Nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu było przyczyną kraksy, która wydarzyła się na drodze Sucha - Dobieszczyzna. - Kierująca audi 22-letnia Małgorzata T. z gm. Żerków wyjeżdżając z drogi polnej na drogę powiatową nie udzieliła pierwszeństwa przejazdu doprowadzając do zderzenia z prawidłowo jadącym od strony Dobieszczyzny volkswagenem kierowanym przez Romana W. z gm. Żerków - informuje sierż. sztab. Maciej Kaczmarek z Komendy Powiatowej Policji w Jarocinie.

W zdarzeniu nikt nie ucierpiał.

(era)

Starostwo nie ma pieniędzy na drogi, mosty i chodniki

▶ Kotlińscy radni i sołtysi wręczali staroście jarocińskiemu wnioski z prośbą o realizację inwestycji w ich wioskach. Bartosz Walczak rozkładał bezradnie ręce i mówił, że to nie oznacza, że powiat nie chce wybudować chodnika czy wyremontować mostu, ale nie ma na to pieniędzy.

Tak w telegraficznym skrócie można określić przebieg spotkania władz powiatu jarocińskiego z radnymi, sołtysami i wójtem gminy Kotlin. Tamtejsi samorządowcy wielokrotnie narzekali na starostwo, że pomija gminę w inwestycjach drogowych. - Moja obecność i zespołu ze starostwa jest potwierdzeniem, że nie uciekamy od tematu. Znamy powagę tych spraw, ich złożoność i dlatego jesteśmy z państwem, aby rozmawiać. Takie spotkania pozwolą nam określić, jakie rzeczy będziemy robić w pierwszej kolejności, na jakich zasadach. Budżet powiatu jest ograniczony, choć byśmy chcieli, to nie da się pewnych rzeczy przeskoczyć - rozpoczął Bartosz Walczak, starosta jarociński. Potem wójt Kotliny zaczął wymieniać chodniki przy drogach powiatowych, o które wnioskuje mieszkańcy gminy. Przerazony ilością starosta zaproponował, aby rozmowy prowadzić na siedząco, po czym Mirosław Paterczyk zapytał, czy jest szansa, żeby w tym roku budżetowym wybudować chociaż jeden chodnik. - Na tę chwilę nie jestem w stanie dać takiej gwarancji. Woliny powiedzieć mniej, a zrobić więcej - przyznał wójt powiatu.

Wicestarosta Mikołaj Szymczak nie jest przekonany o zasadności budowania deptaków. - Wszyscy mówią o chodnikach w kontekście bezpieczeństwa dzieci idących do szkoły. Ja mam

coraz większe wątpliwości. Jechaliśmy przez Wólę Książęcą, ten nowy chodnik zarasta. Co tutaj jest ważniejsze? Czy poprawa jakości drogi, czy ten chodnik, gdzie większość dzieci jest dowożona do szkoły - stwierdził zastępca starosty. Tłumaczył, że w najbogatszych krajach europejskich ze względów ekonomicznych nie buduje się chodników poza centrami miast. - To jest nieopłacalne, ale to jest dla bezpieczeństwa dzieci i nas wszystkich - zaprotestował Mieczysław Stefaniak, sołtys Wyszek. - Jakby było to dla bezpieczeństwa, to by chodzili - odparł wicestarosta.

Wypowiedź Mikołaja Szymczaka nie powstrzymała sołtysa i radnego z Magnuszewic, aby złożyć wniosek o budowę chodnika w wiosce. Zbigniew Orpel zwrócił uwagę, że w czasie wypadków na krajowej „11” objazd jest wyznaczany przez Magnuszewice i wtedy dla pieszych jest bardzo niebezpiecznie. Petycję włodarzowi wręczyła również radna Dominika Kwiecińska, która postulowała o wykonanie chodnika z centrum Twardowa w kierunku drogi krajowej nr 11. - Ja rozumiem wasze potrzeby i to jest naturalne, bo chcecie, aby wasi mieszkańcy czuli się bezpieczni. Proszę zrozumieć, że my mamy określone zasoby pieniężne, ale to nie oznacza, że my nic nie chcemy robić. Ja proponowałbym, aby pan wójt wskazał nam te



Starosta Bartosz Walczak spotkał się z sołtysami i radnymi

O CO WNIOSKOWALI KOTLIŃSCY RADNI DO POWIATU:

- budowa chodników w Sławoszewie, Magnuszewicach, Twardowie, Kurcwie, Woli Książęcej, Wilczy oraz przy ulicach Rymarkiewicza i Kościuszki w Kotlinie
- pokrycie asfaltem drogi Twardów - Kurcew
- przejęcie i wyremontowanie drogi Stupia - Jarocin
- budowa drogi Wola Książęca - Hilarów

najbardziej potrzebne. Wszystkich rzeczy nie będziemy w stanie zrobić, bo nie ma na to środków - tłumaczył Bartosz Walczak.

Z kolei radny Zdzisław Staszak chciał wiedzieć, ile pieniędzy w budżecie powiatowym jest przeznaczane na drogowictwo. W odpowiedzi Mikołaj Szymczak zalił się, że powiat z opóźnieniem otrzymuje dotacje od wojewody, a na inwestycje przeznacza rocznie w granicach 2-3 mln zł. - Przez ostatnie dwie kadencje wydaliśmy na drogi powiatowe 100 mln zł. Skąd wzięliśmy? 65 mln zł były to pieniądze pozyskane z Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego i tzw. schetyńówek. Co roku wykorzystywaliśmy wszelkie możliwe środki zewnętrzne - tłumaczył Szymczak. Przy okazji wypomniał wójtowi, że gmina Kotlin pozyskała mniej tych środków w przeliczeniu na mieszkańca. - Przebudowaliśmy przez 8 lat około 100 km dróg, ale jednocześnie stan pozostałych 240 km nie polepszył się, a nawet powiedziałbym pogorszył się - wyliczał wicestarosta.

Z kolei radny Krzysztof Szyszka zauważył, że kuleje bieżące utrzymanie dróg m.in. wykaszanie poboczy i łatanie dziur. - Obecnie realizujemy remonty na terenie gminy Jarocin i Jaraczewo, a w następnej kolejności jest Kotlin - mówił inspektor Wiesław Kaczmarek z Referatu Drogownictwa

Starostwa Powiatowego w Jarocinie. Stwierdził, że większość zgłaszanych przez radnych i sołtysów wniosków jest słusznych. Za taki uznał wymalowanie skrajnych linii na drodze Kotlin - Sławoszew, w sprawie których radni interweniują na każdej sesji. - Namalowanie cienkich linii skrajnych to jest koszt około 10 tys. zł, które co dwa, trzy lata trzeba odnowić. My na malowanie wszystkich linii mamy 25 tys. zł - wyjaśniał Ratajczak. - Bardzo potrzebne są bariery sprężyste przy drogach powiatowych na moście w Wilczy. Mam wniosek, aby przedłużyć już istniejące w Sławoszewie, jest wniosek o odnośnię wymiany na moście w Woli Książęcej. Musimy się zdecydować, czy w tym roku te środki skumulować i wyremontować most w Woli Książęcej, żeby on był w stanie bezpiecznym, czy robić bariery sprężyste we wnioskowanych miejscach - proponował urzędnik.

Z kolei Mikołaj Szymczak dodał, że starostwo ma kosztorys na budowę drogi i mostu w Magnuszewicach, który opiewa na kwotę 3 mln 400 tys. zł. Na realizację samorząd chciałby pozyskać środki z ministerstwa infrastruktury.

Wójt Kotliny w rozmowie z „Gazetą” stwierdził, że przygotowuje na całą kadencję harmonogram najpilniejszych inwestycji powiatowych na terenie gminy. (era)

▶ W NAJBLIŻSZĄ NIEDZIELĘ WYBORY RAD POWIATOWYCH WIELKOPOLSKIEJ IZBY ROLNICZEJ

Rolnicze wybory

W czterech lokalach będą wybierali rolnicy członków Rady Powiatowej Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Jarocinie. Wybory

odbędą się w najbliższą niedzielę. Lokale wyborcze będą czynne w godz. od 8.00 do 18.00.

(era)

Okręg wyborczy nr 36 - Jaraczewo

ANDRZEJ CZAJKA, Poręba, lat 55, rolnik, wykształcenie średnie
MARCIN GOŚCINIAK, Zalesie, lat 29, ekonomista, wykształcenie wyższe
ADRIAN MADECKI, Wojciechowo, lat 27, rolnik, wykształcenie średnie

Okręg wyborczy nr 37 - Jarocin

WITOLD KUBIAK, Zakrzew, lat 35, rolnik, wykształcenie wyższe
BARTŁOMIEJ ORPEL, Siedlemin, lat 25, rolnik, wykształcenie średnie

Okręg wyborczy nr 38 - Kotlin

MARCIN KRAWCZYK, Sławoszew, lat 37, rolnik, wykształcenie wyższe
ROBERT SZYSZKA, Wyszki, lat 40, rolnik, wykształcenie średnie

Okręg wyborczy nr 39 - Żerków

MARCIN PALUSZAK, Chwałów, lat 33, rolnik, wykształcenie średnie
JACEK WŁOSZCZYK, Chrzan, lat 43, rolnik, wykształcenie średnie

▶ LOKALE WYBORCZE

Jaraczewo - Urząd Gminy, ul. Jarocińska 1

Jarocin - Ratusz, Rynek

Kotlin - Urząd Gminy, ul. Powstańców Wlkp. 3

Żerków - Urząd Miasta i Gminy, ul. A. Mickiewicza 5

KREDYT GOTÓWKOWY

GDYBY WSZYSTKO BYŁO TAK PROSTE JAK NASZ KREDYT

decyzja nawet w 10 minut

ZASWIADCZENIE

Zapraszamy do naszych placówek w Jarocinie:

1 Oddziału, ul. Kilińskiego 2a, pon. - pt. 9:30 - 17:00,

2 Oddziału, ul. Paderewskiego 11, pon. - pt. 10:00 - 17:00.

1 9999 | bzbwbk.pl

Bank Zachodni WBK

Grupa Santander

Decyzja kredytowa uzależniona jest od wyniku badania zdolności kredytowej, dokonanego przez Bank Zachodni WBK S.A. Szczegóły oferty, informacje o prowizji i oprocentowaniu dostępne w placówkach Banku Zachodniego WBK S.A. oraz na stronie internetowej bzbwbk.pl. Infolinia 1 9999 - opłata zgodna z taryfą danego operatora. Stan na 2.02.2015 r.

KAŻDEGO DNIA
NOWE INFORMACJE

jarocinska.pl
Zawsze tam, gdzie Ty

JAROCIN

Sprzątaczkki szkolne boją się o pracę

W ubiegłym tygodniu dyrektorzy wszystkich publicznych placówek oświatowych na terenie gminy Jarocin zostali poproszeni przez urząd miejski o przekazanie informacji dotyczących powierzchni użytkowej budynków szkół oraz liczby etatów sprzątaczek.

Do obawiających się utraty pracy nauczycieli dołączyły ostatnio sprzątaczkki.



	Powierzchnia do sprzątania (m ²)	Etaty sprzątaczek
SP nr 2 w Jarocinie	2.950	3,75
ZS nr 3 w Jarocinie	1.990,6	3
SP nr 4 w Jarocinie	4.370,3	4
ZS nr 5 w Jarocinie	2.300	4
SP w Mieszkowie	2.131,65	2
SP w Witaszycach	2.124	4
ZS w Cielczy	2.592,61	3,5
ZS w Wilkowie	1.703,9	3,21
SP w Golinie	1.255,56	2
Gimnazjum nr 1 w Jarocinie	3.860	4,75
Przedszkole nr 1 w Jarocinie	940,4	4,38
Przedszkole nr 2 w Jarocinie	650,61	5
Przedszkole nr 5 w Jarocinie	603	5
Przedszkole nr 6 w Jarocinie	1.160,1	5,5
Przedszkole w Witaszycach	200	2
Przedszkole w Mieszkowie	242,13	1
RAZEM	30.265,86	59.09

Polecenie służbowe z wydziału oświaty dyrektorzy otrzymali w ubiegły wtorek. Na odpowiedź mieli czas do środy. - W wiadomości, którą skierowano do szkół, nie wyjaśniono, o co chodzi. Ale to już jest norma w kontaktach z dyrektorami. Od dłuższego czasu traktuje się nas przedmiotowo - mamy tylko przekazać dane i najlepiej o nic nie pytać. Dlatego trudno mi powiedzieć, w jakim celu wydział oświaty zwrócił się do nas z takim poleceniem - mówi jedna z dyrektorek.

Sprzątaczkki ogarnęła trwoga. Błyskawicznie pojawiły się spekulacje, jakoby gmina chciała zaoszczędzić na utrzymaniu porządku w szkołach, zwalniając sprzątaczkki i wynajmując firmę. Taki niepokój nie dotyczy jedynie sprzątaczek. O swój los martwi się większość pracowników obsługi szkół - kucharki widzą czarny scenariusz w postaci cateringu, księgowe zatrudnione na etatach nie zdziwią się, jeśli stracą pracę, a ich zadania zostaną zlecone zewnętrznym

podmiotom. - *Urząd chce wycisnąć szkoły jak cytrynę, szukają oszczędności wszędzie. Tylko że w tym wszystkim nikt nie bierze pod uwagę, że zwolnienie 50-letniej sprzątaczkki może oznaczać jej koniec. Bo kto mnie potem zatrudni, a nawet jak zatrudni, to na jakich warunkach?* - zastanawia się jedna z kobiet.

O rozwianie wątpliwości poprosiliśmy wiceburmistrza odpowiedzialnego za oświatę. Rozmowę publikujemy obok.

PIOTR IGNASIAK



Rozmowa z wiceburmistrzem ROBERTEM KAŹMIERCZAKIEM

Redukcji zatrudnienia nie dokonuje burmistrz

Urząd poprosił dyrektorów szkół o dane dotyczące sprzątaczek. Po co?

Przy okazji analizy arkuszy organizacyjnych zauważyliśmy, jak różnie niektórzy dyrektorzy podchodzą do kwestii obsługi placówek. W niektórych etatów było więcej, w innych mniej. Próbuje porównać, jak się ma liczba etatów do powierzchni sprzątanej.

Czy można się spodziewać redukcji etatów?

Redukcji nie dokonuje burmistrz. Możemy jedynie porozmawiać z dyrektorem szkoły i poprosić o wyjaśnienie, dlaczego w jego placówce musi być pięć sprzątaczek, a w innej tą samą powierzchnię sprzątają trzy osoby. Dysproporcje są duże, dlatego poprosiliśmy dyrektorów o te informacje.

Pojawiły się pogłoski o wynajęciu firmy sprzątajacej.

Analizowaliśmy liczbę etatów w administracji w arkuszach organizacyjnych. Same szkoły wytykały sobie nawzajem, że np. w danej placówce jest pełen etat księgowej, choć szkoła jest znacznie mniejsza od innej. Te księgowe między sobą rozmawiają, inni pracownicy obsługi również.

I później mają pretensje do nas jako do organu prowadzącego, dlaczego w jednym przypadku pozwalamy na coś takiego, a w innym nie pozwalamy. Dlatego próbowaliśmy ustalić, jak wygląda sytuacja.

Czy możliwe jest wyłonienie firmy sprzątajacej?

To powinno zależeć od dyrektora szkoły, a nie być ustalone na poziomie centralnym w ujęciu gminnym. Mamy już takie sytuacje, że np. do sprzątania sali gimnastycznej wynajmuje się firmę. W Szkole Podstawowej nr 4 jest taka sytuacja.

Czy uważa to pan za dobry pomysł?

To jest tylko kwestia, czy sprzątaczkka jest zatrudniona w firmie sprzątajacej, czy w szkole.

Czyli na umowie o pracę albo na umowie śmieciowej.

Taką decyzję powinni podejmować sami dyrektorzy, a nie ja czy dyrektor wydziału oświaty. My mówimy dyrektorom jedynie, ile mają pieniędzy. Jeśli ktoś uzna, że ma wystarczająco dużo, to może sobie nawet zdublować te etaty. Ale nie powinien wtedy przychodzić po dodatkowe środki.

Rozmawiał PIOTR IGNASIAK

OGŁOSZENIA

DEKORFARB

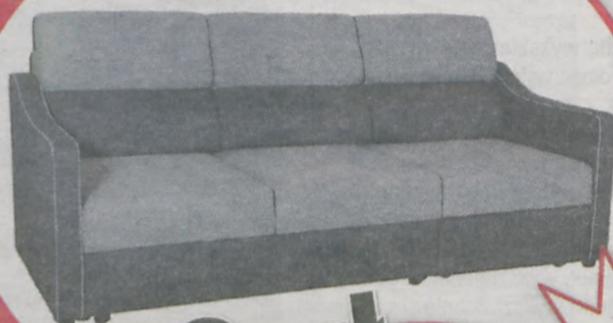
WSZYSTKIE FARBY ELEWACYJNE - 23% VAT!

MIESZALNIK 3000 KOLORÓW



Jarocin, ul. Powstańców Wlkp. 6 (obok Komfortu)

SOFA - NAROŻNIK - ŁÓŻKO

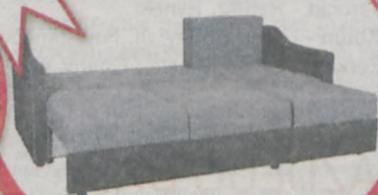


M moderna collezione

- mebel 3-funkcyjny: sofa, narożnik, łóżko
- powierzchnia spania: 160 x 200 cm
- pojemnik na pościel

1299 zł

3w1



Jarocin

ul. Wojska Polskiego 47

www.modernacollezione.pl

► WŁADZE KOTLINA PODZIĘKOWAŁY USTĘPUJĄCYM WŁODARZOM WIOSEK

Pięciu sołtysów zrezygnowało

► 5 z 12 kotlińskich sołtysów zrezygnowało z pełnionej funkcji i nie wystartowało w ostatnich wyborach. Najdłuższy staż miał Stefan Taczała z Parzewa. Urzędnicy twierdzą, że Taczała wioską zarządzał 25 lat. Sam zainteresowany przekonuje, że szefował wsi dwa lata dłużej.

- Dziękuję za ogromną pomoc, lata pracy na rzecz lokalnej społeczności - rozpoczął spotkanie z sołtysami Mirosław Paterczyk, wójt Kotlina. Ustępującym włodarzom wręczał dyplomy. - Na samym końcu zostawiłem sobie dedykację dla pana Stefana. Mamy 25-lecie pracy - mówił włodarz Kotlina.

- Dwa lata zginęły - stwierdził Stefan Taczała.

- Dziękuję za tak długoletnią służbę, która była w pana przypadku bardzo pozytywnie odbierana. Pewnie były też sytuacje nieprzyjemne, trudne, ale myślę, że ten długi staż pracy samorządowej

zapamięta pan dobrze. Nikt panu nie zabierze tych rzeczy, które świadczą o pana pracy - kontynuował wójt.

Stefan Taczała odbierając dyplom podziękował wszystkim za współpracę, a swoim kolegom życzył owocnej pracy.

Według urzędniczej dokumentacji Taczała sołtysem był ćwierć wieku. W urzędzie jest protokół, z którego wynika, że został wybrany 19.12.1990 r. Z kolei zainteresowany upiera się, że był już dwa lata wcześniej. - Z mojej wiedzy wynika, że sołtysem byłem od 1988 r. Jak mieliśmy budować salę wiejską w 1989 r., kiedy zalewaliśmy fundamenty, to ja

z tego okresu mam notatki. Zapisalem, kto wtedy uczestniczył w pracach. To już musiałem być sołtysiem. Mój poprzednik mówi, że był 2,5 kadencji. Nie będziemy się kłócić o te dwa lata - podkreśla były już włodarz Parzewa.

Listy gratulacyjne odebrali także wszyscy sołtysi wybrani w ostatnich wyborach. - Mam nadzieję, że będę potrafił godnie reprezentować wieś, tak jak mój poprzednik - stwierdził Szymon Matuszewski, sołtys Parzewa. Podziękował Taczała za wieloletnią pracę na rzecz Parzewa.



Do grona sołtysów gminy Kotlin dołączyła Anita Pasternak z Woli Książęcej



(era) Najdłużej urzędującym sołtysiem był Stefan Taczała z Parzewa

JAK DŁUGO ZARZĄDZALI WIOSKAMI USTĘPUJĄCY SOŁTYSI

• STEFAN TACZAŁA (Parzew) 19.12.1990 - 2015 • RENATA WOŹNIAK (Racendów) 26.08.2008* - 2015 • DOMINIKA KWIECIŃSKA (Twardów) 17.01.2013* - 2015
• TERESA SMOLIŃSKA (Wola Książęca) 2007 - 2015 • JANUSZ SIERAŃSKI (Wysogotówek) 1999 - 2015

*wybór w trakcie kadencji

OGŁOSZENIE

CO WIESZ O UBEZPIECZENIACH SPOŁECZNYCH I ZUS?

Mają korty tenisowe i baseny na dachu. Za pieniądze z naszych składek budują sobie pałace. Tymczasem na emeryturę wkrótce zabraknie pieniędzy, a jeżeli nie zabraknie, to mało kto dożyje do emerytury. To tylko kilka spośród wielu rozpowszechnionych stereotypów o Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych i samych ubezpieczeniach społecznych. Ile te mity mają wspólnego z prawdą?

Nie tak dawno jeden z wykładowców jednej z uczelni wyższych powiedział, że gdyby nie Zakład Ubezpieczeń Społecznych, to rząd w naszym kraju musiałby się liczyć z dużo większą krytyką. ZUS jest bowiem swego rodzaju buforem, na który często wylewamy falę naszych negatywnych emocji. Każdy człowiek potrzebuje w pewnym momencie ujścia takich emocji, a te trzeba na kogoś lub na coś wylać. No i jest ZUS. Ale zastanówmy się, za co spada na Zakład krytyka. Czy jest ona uzasadniona? Gdybyśmy na co dzień korzystali z usług ZUS, zapewne zdanie mielibyśmy inne. Jednak wielu z nas Zakład Ubezpieczeń Społecznych zna tylko z różnych opinii lub z kolorowej prasy. Może więc zmierzmy się z mitami dotyczącymi ZUS, który wbrew obiegowej opinii nie jest wytworem socjalistycznym, ale dziełem międzywojennej Polski.

► Mit 1: Po co mi ZUS i ubezpieczenia społeczne?

Z telewizji, radia i gazet już niejednokrotnie wylewały się opinie osób, które twierdziły, że powszechne i obowiązkowe ubezpieczenia społeczne (a tym samym i ZUS) są zbędne. Wszak każdy z nas jest w stanie sam o siebie zadbać lepiej. Niby racja, bo kto z nas lepiej niż my sami wie, czego nam trzeba. Problem jednak w tym, że w charakterze dużej części z nas jest dbałość o to co dziś. „Jutro”, to za parę czy parędziesiąt lat, jest zbyt odległe, by na razie o nim myśleć. Teraz człowiek musi się ustawić, uporządkować bieżące finanse, a potem pomyśleć o przyszłości. I tak, wedle badań, jedynie 20 proc. z nas odkładałoby składki, gdyby ubezpieczenia spo-

łeczne były dobrowolne. A przyszłość, w postaci choroby, wypadku czy starości, nadchodzi szybko, niż myślimy. I co wtedy? Trzeba liczyć na państwo i jakieś świadczenia socjalne. A z czego państwo je wypłaci? Z podatków pracujących. Poza tym pamiętajmy, że im więcej osób się ubezpiecza, tym ubezpieczenia są tańsze, bo ryzyko rozkłada się na bardzo dużą grupę osób.

► Mit 2: ZUS to tylko emerytury i renty

To bardzo powszechny mit, szczególnie wśród ludzi młodych. Często powtarzają oni, że duża część ich pensji idzie do ZUS na emeryturę, a te nie są wcale tak wysokie. Tymczasem te tzw. składki na ZUS (a właściwie na Fundusz Ubezpieczeń Społecznych) to poza składką emerytalną i rentową, o której jeszcze trochę, zdaje się, wiemy, także składki na ubezpieczenie chorobowe, wypadkowe czy zdrowotne, które to ZUS przekazuje do Narodowego Funduszu Zdrowia. Dodatkowo pracodawcy wpłacają jeszcze składki na Fundusz Pracy i Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych. Z opłacanych składek przysługuje nam zaś szereg świadczeń, nie tylko emerytury i renty. Różnego rodzaju świadczeń ZUS wypłaca zaś ok. 20, w tym m.in.: zasiłek macierzyński i opiekuńczy, świadczenie rehabilitacyjne, rentę socjalną, jednorazowe odszkodowanie za wypadek przy pracy.

► Mit 3: Przez całe życie płaciłem składki i z nich nie skorzystałem

Ubezpieczenie jest ochroną przed ryzykiem. Ubezpieczając auto, też nie wiemy, czy z ubez-

pieczenia skorzystamy. A jednak płacimy regularnie i nawet wolelibyśmy, żeby nam się ono nie przydało. Ze świadczeń z ubezpieczeń społecznych korzystamy przez całe życie i nawet nie uświadamiamy sobie, że to z naszych składek. Nie musimy być nawet chorzy, żeby to ubezpieczenie nam się „zwróciło”. Urodzi nam się wszak dziecko, dostaniemy zasiłek macierzyński i rodzicielski. Kiedy się zestarzejemy, odbierzemy emeryturę. Jeżeli coś nam się stanie, nasza rodzina może liczyć na finansowe zabezpieczenie swojego życia, czyli rentę rodzinną. Przysługuje jej również zasiłek pogrzebowy. Szanse, że ani my, ani nasza rodzina nie skorzysta z tego, że byliśmy ubezpieczeni, są znikome.

► Mit 4: Z moich pieniędzy emerytury dostają inni, a dla mnie może nie wystarczyć

Większość światowych systemów emerytalnych stosuje regułę, że to, co wpłacają osoby, które dziś pracują, otrzymają w postaci emerytur i rent ci, co pracować nie mogą. Jest to zasada solidaryzmu międzypokoleniowego. Nasi rodzice płacili na będących na emeryturze dziadków, a my płacimy na naszych rodziców. Na tej samej zasadzie solidaryzmu działa państwo. Wszak wspólnie utrzymujemy policję, straż pożarną, wojsko, wspólnie budujemy drogi i szpitale. Wiele inwestycji czynimy dla przyszłych pokoleń, a świadczenia finansujemy teraz pokoleniom, które wcześniej cały ten system finansowały. Pamiętajmy jednak, że każda złotówka z naszych składek będzie tworzyła naszą przyszłą emeryturę. Każda bowiem złotówka jest zapisywana na naszym indywidualnym koncie w ZUS. Nasza emerytura będzie więc wyliczona z każdej oprowadzonej składki.

► Mit 5: ZUS jest zbędny i drogi

W każdym kraju, w którym działa system ubezpieczeń społecznych, działa też podobna

do ZUS instytucja. Ktoś wszak musi obsługiwać ten system. Ktoś musi odpowiadać za pobieranie i księgowanie składek, za wyliczanie i wypłacanie 200 mld zł świadczeń: emerytur, rent, zasiłków. No i ktoś musi przecież obsługiwać klientów. Biorąc pod uwagę zakres działań Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, koszt jego funkcjonowania jest bardzo mały. Żadna inna instytucja publiczna i komercyjna nie może równać się zakresem działania z ZUS i żadna nie ma tak nieproporcjonalnie małych kosztów. Odpis na działalność Zakładu to niecałe 2 proc. środków, którymi ZUS administruje, pobierając składki i wypłacając świadczenia.

► Mit 6: ZUS zbankrutuje i emerytur nie będzie

Zacznijmy od tego, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych to jedynie instytucja obsługująca system ubezpieczeń społecznych i Fundusz Ubezpieczeń Społecznych, w którym gromadzone są składki i z którego wypłacane są świadczenia. Fundusz ten tworzą zaś składki nas wszystkich. Oczywiście, jak w większości takich funduszy na świecie, tak i w polskim FUS jest pewien niedobór pieniędzy. Niestety bowiem wpływa mniej składek, niż potrzeba na wypłatę świadczeń. Nie jest to jednak zagrożenie dla naszego systemu emerytalnego, nie grozi mu bankructwo. Wypłatę naszych emerytur gwarantuje państwo polskie. Gwarancja wypłaty emerytur jest zapisana w Konstytucji RP. Dlatego polskie państwo, tak jak inne państwa na świecie, dopłaca brakujące środki do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Czyny tak od lat. A zgodnie z prognozami ZUS, w przyszłości te dopłaty z budżetu będą maleć w stosunku do PKB, czyli tego, co wytworzy nasza gospodarka. Żeby upadł nasz system emerytalny, musiałoby upaść polskie państwo, to zaś póki co nam nie grozi.

ZUS

ZAKŁAD
UBEZPIECZEŃ
SPOŁECZNYCH

ŻERKÓW

MCT wymknęło się spod kontroli, ale jest plan naprawczy

▶ 310 tys. zł zobowiązań wymagalnych wobec 42 kontrahentów wykazał zakończony audyt Mickiewiczowskiego Centrum Turystycznego w Żerkowie. Audytorzy zwrócili uwagę na kilka poważnych uchybień w zarządzaniu i organizacji pracy w placówce kierowanej przez Kaspra Ekerta.

Należności nie regulowane przez ponad rok

Badanie zostało zlecone przez burmistrza, kiedy okazało się, że sytuacja finansowa placówki cały czas się pogarsza. Wcześniej Jacek Jędraszczuk zwolnił ze stanowiska dyrektora Kaspra Ekerta. Jego miejsce zajął Maciej Łączny, długoletni pracownik spółki Jarocin Sport. Gmina na początku marca przekazała placówce dotację w wysokości 450 tys. zł na spłatę najpilniejszych zobowiązań, między innymi wynagrodzeń pracowników.

Audyt był omawiany na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej Żerkowa. W obradach uczestniczył nowy dyrektor MCT. W czasie dyskusji burmistrz przyznał, że badanie wykazało przykłady złego gospodarowania pieniędzmi. - To jest rzecz naganna i ona nie może się powtórzyć - stwierdził Jędraszczuk i dodał: - Sytuacja wymknęła się spod kontroli. Jak sobie porównamy wypowiedzi poprzedniego pana dyrektora (Kaspra Ekerta - przyp. red.), który relacjonował nam, że wszystko jest dobrze, z tym co mamy w audycie, to okazuje się, że wcale tak nie było. Ze zobowiązania rosły. Jeśli ktoś kupuje jakąś usługę, to powinien za nią zapłacić. Tu były niektóre rzeczy nieoporegulowane nawet przez ponad 500 dni - relacjonował burmistrz.

Minusem jest rozproszenie obiektów

Nowy dyrektor MCT Maciej Łączny przedstawił radnym swoje analizy sytuacji bieżącej oraz główne założenia programu naprawczego dla centrum. Jego zdaniem placówka dopiero w lipcu może „wyjść” na prostą, jeśli chodzi o sytuację finansową.

Ważnym elementem strategii naprawczej jest zmiana organizacji pracy. Zdaniem Łącznego pracownicy nie powinni, jak to było do tej pory, mieć zawężonego zakresu obowiązków. - Wiele osób wykonywało swoje czynności tylko w ściśle określonym zakresie. A w takiej firmie wielozadaniowej, jak nasza, zdarza się, że pracownicy muszą jednak wykonywać pewne inne czynności w miarę potrzeby. Teraz na przykład panie pokojowe, jeśli nie ma pełnego obłożenia, przesuwane są do obsługi imprez. Dzięki temu ilość osób zatrudniana na umowy zlecenie



Kilka godzin trwała dyskusja radnych z nowym dyrektorem MCT Maciejem Łącznym (z prawej)

została ograniczona. Choć uważam, że taka forma zatrudnienia - na umowy zlecenie - jest w tej branży nieodzowna, bo praca jest w większości sezonowa - wyjaśniał Łączny.

Nowy dyrektor wykazał wady i zalety poszczególnych obiektów, które wchodziły w skład MCT. Z jego wypowiedzi wynikało, że największym minusem jest ich rozproszenie, na przykład to, że kręgielnia jest poza hotelem. - Niektórym gościom to nie odpowiada, że muszą przechodzić z budynku do budynku - stwierdził szef MCT. - Problem jest również z gastronomią. Właściwie w hotelu wydawane są tylko śniadania. Poza tym jest tylko restauracja „Morena”, do której też trzeba przejść i nie każdemu klientowi taka forma odpowiada - dodał. Jego zdaniem wadą ośrodka jest również brak sali konferencyjnej.

W opracowaniu Macieja Łącznego znalazły się szczegółowe informacje na temat stanu i potrzeb remontowych basenów odkrytych MCT. - W tym roku wykonane zostaną tylko niezbędne prace, które umożliwią otwarcie basenów - przyznał szef placówki. Jego zdaniem dość poważnym problemem dla centrum są lokatorzy, którzy mieszkają w bloku C. - Cały czas był problem z tymi osobami, żeby nam płaciły za ogrzewanie. Zaległości sięgały półtora roku. Po negocjacjach i zawarciu nowych umów udało się jednak większość tych zobowiązań sściągnąć - poinformował dyrektor.

Zmiany w zatrudnieniu są nieuniknione

Łączny przedstawił radnym działania, które udało mu się do tej pory

podjąć. - Zaraz po objęciu funkcji przesunąłem pracowników administracji do obsługi recepcji. Część z nich, która pracowała od siódmej do piętnastej, teraz ma dwuzmianowy system i przy okazji swoich prac biurowych obsługują też recepcję, co myślę nie jest dla nich żadnym problemem - stwierdził dyrektor. Niektóre łazienki hotelowe zostały wyposażone w system oszczędzania wody oraz w suszarki do rąk.

Nowy szef centrum renegotjował też część umów zawartych na dostawę towarów i usług. - Niektóre musiałem wypowiedzieć z uwagi na niekorzystne zapisy. Na przykład przegląd wind powinien odbywać się co dwa miesiące. Tu był przeprowadzany co miesiąc. Niepotrzebnie - powiedział.

Radni usłyszeli też plany nowego dyrektora dotyczące zatrudnienia w MCT. Na początku maja utworzone zostało stanowisko do spraw marketingu. - To był mój pomysł. Czy on się sprawdzi, czy nie, to po jakimś czasie pokażą wyniki pracy. Zatrudniona osoba ma zbudować pakiet klientów, którzy mogą do nas przyjechać. Trzeba ich przekonać i wyjść z ofertą. Poza tym, jeśli klient już zostanie pozyskany to musi być prowadzony od momentu pozyskania do zakończenia usługi. Cały czas ktoś musi się nim zajmować, żeby był zadowolony i zechciał do nas wrócić - stwierdził Łączny. Oprócz spraw marketingowych nowy pracownik będzie odpowiedzialny za „górną” hotel i przy mniejszym obciążeniu obowiązkami będzie zajmował się recepcją. Dyrektor poinformował też, że nieuniknione będą inne zmiany w zatrudnieniu. - Nie będę robił nic pochopnie, ale jakieś ruchy trzeba będzie

zrobić. Parę rzeczy jest według mnie źle skonstruowanych. Dotyczy to czterech do pięciu osób. Jeszcze nie wiem, czy ci ludzie mają być zwolnieni, czy przesunięci - przyznał szef MCT. - Każdy pracownik musi mieć tę świadomość, że będzie wykonywał szereg różnych czynności - dodał.

W planach MCT jest również zainwestowanie w reklamę i wprowadzenie promocyjnych pakietów weekendowych dla rodzin.

Dają publiczne pieniądze na działalność gospodarczą

Radni pytali o szczegóły dotyczące wyników audytu oraz planów nowego szefa MCT. Grzegorz Andraszak odniósł się do sprawy podwójnego zatrudnienia, które miało miejsce w centrum, a które wykryli audytorzy. Były dyrektor Kasper Ekert zatrudniał na umowę zlecenie osoby, których obowiązki pokrywały się z zakresem zajęć pracowników zatrudnionych na stałe. - Ile to kosztowało też nie wiadomo, bo z tych umów, które były zawierane, niewiele wynika. Tam jest praktycznie tylko nazwisko i miejsce pracy - podkreślił Andraszak. - Proszę zobaczyć, jaka fantazja typowo artystyczna była u pana byłego dyrektora. Wszystko to było tak niesfornie i nieodpowiedzialne. Dlatego nasze radykalne działania, aby zmienić zarządzającego tą placówką, były głęboko uzasadnione. Ja mam nadzieję, że one będą jeszcze bardziej uzasadnione, jeśli przeanalizujemy ten audyt pod kątem prawnym. Ponieważ, jeśli ktoś tak szasta publicznymi pieniędzmi, nie może pozostać bezkarny. Pamiętajmy,

Podstawowe błędy popełnione w zarządzaniu i organizacji pracy Mickiewiczowskiego Centrum Turystycznego w Żerkowie wykazane przez audytorów:

- obowiązki pracowników zatrudnionych na umowy zlecenie pokrywały się z obowiązkami osób zatrudnionych na umowy o pracę
- urlopy udzielane pracownikom w sezonie letnim - od maja do września
- brak kalkulacji kosztów
- powiększające się zobowiązania

Audyt MCT wykonała firma Audit Consulting Municipal z Chorzowa, która dokonuje całorocznego audytu wewnętrznego na rzecz Urzędu Miasta i Gminy Żerków.

że my jesteśmy reprezentantami społeczeństwa, każdy nas obserwuje, jeśli nie będzie z naszej strony reakcji na niesamowity bałagan, który tam był, to my będziemy rozliczani i będziemy musieli czuć się winni - apelował do uczestników posiedzenia Grzegorz Andraszak. Radny Sebastian Nowaczyk przyznał rację przedmówcy, zastrzegł jednak: - Ja się zgadzam, ale ten cały bałagan trwał już jakiś czas. To się nawarstwiało. Jednak, jeśli my radni nie podejmiemy tematu zmiany statutu MCT (centrum ma nadal status placówki kulturalnej - przyp. red.), to ten temat będzie się ciągnął przez następny, długi czas - stwierdził. - Bo tu nie ma żadnej kultury. Jest działalność gospodarcza i my dajemy publiczne pieniądze na działalność gospodarczą - mówił oburzony radny. - Panie burmistrzu, niech pan teraz wytlumaczy przedsiębiorcom, którzy też chcieliby z gminy dotację 450 tysięcy. Niech im pan powie, dlaczego oni jej nie dostaną - dodał Nowaczyk.

Z kolei Janusz Szóstek zwrócił się do dyrektora Macieja Łącznego. - Od siedmiu lat nie słyszałem takiego sprawozdania czytelnego, opartego o dokumenty, przedstawiającego konkretne rzeczy i fakty. Zrobił pan taką robotę, że gdybyśmy poprzedniej ekipie kazali to zrobić, to podejrzewam, że oni nawet przez rok by tego nie zrobili, nawet jednej dziesiątej z tego - chwalił nowego dyrektora radny z Żernik. - Życzę panu cierpliwości i pomysłów, bo to idzie naprawdę w dobrym kierunku i te pieniądze, które przeznaczaliśmy, jako dotację, poszły w dobre ręce - podsumował.

ANNA KONIECZNA

▶ JAROCIN

W tym tygodniu decyzja wojewody ws. likwidacji

Wojewoda wielkopolski Piotr Florek nadal nie podjął decyzji w sprawie ważności uchwał dotyczących likwidacji publicznych placówek oświatowych w gminie Jarocin. - Nie ma na razie

mowy o wszczęciu postępowania w sprawie wydania rozstrzygnięcia następczego, czyli unieważnienia tych uchwał. Sprawa jest analizowana przez naszych prawników. Wojewoda ma czas do końca

maja, zatem w tym tygodniu wszystko się wyjaśni - zapowiada Tomasz Stube, rzecznik prasowy Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu.

(igi)

Wyjazd na wystawę rolniczą

Biuro Powiatowe Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Jarocinie organizuje wyjazd autokarowy dla rolników na Wystawę Rolniczą ZIELONE AGRO-SHOW POLSKIE ZBOŻA do Sielinka. Wycieczkę zaplanowano

na sobotę 30 maja 2015 r. Zapisy chętnych przyjmuje BP WIR w Jarocinie pod nr tel. 723/926-291, 723/956-253 (sms) lub (62) 747-66-66 do dnia 28 maja. Koszt wyjazdu wynosi 25 zł od osoby. (era)



10%
NA WSZYSTKO*

* Rabat obowiązuje tylko w podanym sklepie i jest udzielany na kasie w dniu 28.05.2015 i 29.05.2015. Akcja nie łączy się z innymi rabatami. Rabat nie dotyczy bonów podarunkowych i artykułów przecenionych.

WIELKIE

OTWARCIE

w Jarocinie, ul. Moniuszki 30

**28.05.2015
i 29.05.2015**

Godziny otwarcia: poniedziałek-sobota: 09.00-20.00 | niedziela: 10.00-18.00

Koszulki damskie ze stretchem
z bawełny, idealnie dopasowane dzięki zawartości elastanu, rozmiary: 34-48.

tylko 14,99



T-Shirty dziewczęce
100% bawełny, rozmiary: 128-170/176,
tylko 14,99

DZIECI



T-Shirty chłopięce
rozmiary: 128-170/176,
tylko 12,99

f Dołącz do nas: www.facebook.com/KIK.Polska

Zajrzyj na naszego bloga: www.szafa-kiki.pl
Sklep w Państwie okolicy można znaleźć na stronie www.kik-textilien.pl
Newsletter: zapisz się i bądź na bieżąco!

korzystnie modnie z pomysłem
www.kik-textilien.com

Oferta obowiązuje do wyczerpania zapasów. Sprzedaż tylko w ilościach detalicznych. Różnice w kolorach wynikają z technologii druku. Zastrzeżenie: możliwość pomyłek.
KIK Textil So. z o.o. - ul. Młodzieżowa 15/17 - PL 50-156 Wrocław

▶ RODZINA Z HILAROWA POTRZEBUJE POMOCY

Mama walczy o dom dla chorych dzieci

Ciosami od losu, które otrzymała, można by obdarować kilka osób. I każda z nich mogłaby powiedzieć, że spotkało ją wielkie nieszczęście.

Najpierw w tragicznych okolicznościach zginął jej mąż. Rano wyszedł do pracy i już nie wrócił. Na polu wciągnęła go balotarka do słomy. Był sierpień 2010 roku. Została sama z trójką dzieci. Najstarsza Patrycja miała 12 lat. Najmłodszy Kuba skończył właśnie 3. Kilka miesięcy później - w okresie świąt Bożego Narodzenia zmarła jej mama. Chorowała na raka. Niby spodziewali się, że może odejść, ale i tak nie było łatwo. Dwa tygodnie później jej brat rano się obudził i stwierdził, że nie widzi. Kilka godzin później już nie żył. Okazało się, że miał niezdiagnozowanego raka mózgu. Półtora roku po tych wydarzeniach - z tęsknoty za żoną - zmarł jej ojciec.

Agnieszka Idziak mieszka w Hilarowie. Po śmierci męża przez jakiś czas była sama z dziećmi. Potem poznała Łukasza. Zamieszkali razem. Chcieli ułożyć sobie życie. Na świat przyszła ich córka Ania. Borykali się co prawda z wieloma problemami, ale nie różniły się one od trosk innych rodzin.

Po śmierci męża zaczęły się kłopoty z mieszkaniem, które należało do spółdzielni, w której pracował. - Nie stać mnie było na wykupienie tego mieszkania. Prezes spółdzielni podniósł czynsz, bo męża już nie było, a ja nie należałam do spółdzielni - tłumaczy kobieta. Był też problem ze zdrowiem syna pani Agnieszki. Kuba miał zdiagnozowaną chorobę genetyczną - zespół Riegera. - To bardzo rzadka choroba. Zapada na nią jedno dziecko na dwa tysiące. I padło właśnie na Kubę - mówi ze łzami w oczach mama chłopca. - Najbardziej narażone są jego oczy i zęby. Może mu się zmieniać twarz, grozi mu ślepotą. Nie można tego w żaden sposób zatrzymać. Co prawda na razie choroba się nie rozwija, ale nikt nie potrafi nam powiedzieć, kiedy może znowu zaatakować - wyjaśnia.

Nadszedł rok 2013. Latem pani Agnieszka uczyła niespełna dwuletnią Anię korzystania z nocniczka, bo od września dziewczynka miała pójść do przedszkola. - Mocz miał czerwone zabarwienie. Natychmiast pojechalismy do lekarza - wspomina kobieta. Diagnoza nie zapadła od razu, ale kiedy już ją usłyszeli, ścięło ich z nóg: nowotwór. - Guz był między pęcherzem moczowym a miednicą. Miał siedem centymetrów - mówi łamiącym się głosem pani Agnieszka. Zaczęła się batalia o życie Ani. Leczenia podjął się szpital przy ul. Szpitalnej w Poznaniu. - Nie wiedzieliśmy, co będzie. Lekarze mówili, że w ostateczności może być konieczna operacja. Ale wtedy Ani wycięliby macicę i odbytnicę i byłaby do końca życia okaleczona - wyjaśnia mama dziewczynki. Ania przeszła dziewięćmiesięczne wyniszczające leczenie. - Podano jej dwadzieścia cztery podwójne chemie. Był płacz, bóle mięśni, brzucha, wymioty. Potem miała jeszcze dwadzieścia trzy naświetlania. Okazało się, że Ania jest bardzo silna i jej organizm dobrze reagował na leczenie - mówi pani Agnieszka.

Po tych dziewięciu miesiącach wykonano szereg badań - tomograf, USG i biopsję. Okazało się, że w organizmie Ani nie ma komórek rakowych. W miejscu guza pozostała tylko śladowa narośl. Pani Agnieszka podkreśla jednak: - Ktoś, kto nigdy nie miał tak chorego dziecka, nie zrozumie, co trzeba przeżyć i przeżyć. Niektóre matki mówią mi, że



Mama Ani do końca będzie walczyła o zdrowie swoich dzieci



Pani Agnieszka przegląda dokumentację medyczną Ani i próbuje sobie przypomnieć daty kolejnych badań i wizyt w szpitalu



Po długotrwałym i trudnym leczeniu czteroletnia Ania nie może przebywać w zawilgoconym mieszkaniu

one w takiej sytuacji nie dąby rady. Ale moim zdaniem to nie jest prawda. Kiedy matka dowiaduje się o chorobie dziecka, zwłaszcza takiej poważnej, wtedy siła przychodzi sama i walczy się do końca. Najgorsze jest to, że w pewnym momencie człowiek nie ma już czym płakać. Bo patrząc codziennie na dziecko, które cierpi, którego życie jest zagrożone, człowiek czuje się bezradny.

Już w czasie leczenia Ani okazało się, że warunki w jakich mieszka rodzina - w mieszkaniu panuje duża wilgoć - mogą być sporym zagrożeniem dla zdrowia dziewczynki. - Ja w to mieszkanie naprawdę dużo włożyłam. Cały czas walczyłam z wilgocią, która najbardziej wchodziła jesienią i zimą. Nie daje się jej zlikwidować. Można tylko zakrywać tapetami, meblami, żeby nie było widać tych zawilgoconych ścian. Od kiedy Ania zachorowała, staramy się, żeby mieszkanie było wietrzone cały czas, bo ona nie może żyć w takich warunkach. Pani ordynator powiedziała nam wyraźnie, że jeśli ona będzie przebywać w takim otoczeniu, to choroba może się wrócić - twierdzi pani Agnieszka.

Kobieta zwróciła się do burmistrza Jarocina Adama Pawlickiego o pomoc i przydział mieszkania z zasobów gminy Jarocin. - Burmistrz powiedział, że poszuka mieszkania dla nas

Pomoc finansową i materialną dla rodziny Ani i Kuby można przekazać za pośrednictwem Fundacji Ogród Marzeń, która ogłosiła specjalną zbiórkę „Domek dla Ani i Kuby”. Tel. kontaktowy 508/318-924.

- mówi kobieta, a po chwili dodaje: - Dla Ani właściwie. W poszukiwaniu zaangażowany został prezes Jarocińskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego Jerzy Wolski. Mieszkanie się znalazło. Przy ul. Paderewskiego w Jarocinie. - Tam jest dużo miejsca. Nas jest sześcioro. A na tej powierzchni wyszłyby może trzy pokoje, kuchnia i łazienka - relacjonuje pani Agnieszka. Potrzebny jest jednak generalny remont, a rodzina wyczerpana wydatkami związanymi z leczeniem Ani, częstymi wizytami u lekarzy specjalistów i podróży do Poznania, nie ma wystarczających funduszy. - Dlatego zwracamy się z prośbą o pomoc. Potrzebne są przede wszystkim materiały niezbędne do wykonania remontu oraz wyposażenie łazienki. Najlepiej byłoby, gdyby ktoś, kto się na tym zna, przyszedł i nam powiedział dokładnie, co jest potrzebne i jak to zrobić, żeby było najrozsądniej - mówi pani Agnieszka. - To nie znaczy, że liczymy tylko na tę pomoc. Sami oczywiście też się zaangażujemy. Mój partner umie niektóre takie rzeczy i na pewno zrobi, co tylko może - dodaje. Sześciuosobowa rodzina żyje z zasiłku rodzinnego, renty i zasiłku chorobowego partnera pani Agnieszki - Łukasza. Przeliczając na jedną osobę dochód wynosi 662 zł.

ANNA KONIECZNA



Zbiórka publiczna nr „2015/2056/OR”
konto: 76842700090029905520000001
z dopiskiem „Domek dla Ani i Kuby”

Kilkuset Ukraińców pracuje w Jarocinie

Od początku roku do pracy w powiecie jarocińskim przyjechało ponad 300 Ukraińców. W samym kwietniu zatrudnienie mogło dostać nawet 130 pracowników zza wschodniej granicy. Ile mogą u nas zarobić i czy przyczynią się do wzrostu bezrobocia w powiecie?



- Zaczęło się na przełomie 2013 i 2014 roku - wtedy do Jarocina trafili pierwsi pracownicy ze wschodu. Do dzisiaj najczęściej są to Ukraińcy. Trudno powiedzieć, ilu z nich przebywa obecnie w naszym powiecie, bo niektórzy mogli się już przenieść. Ale może ich być nawet kilkuset - mówi Daria Wasielewska z Powiatowego Urzędu Pracy w Jarocinie.

Jeśli chodzi o pracowników z zagranicy, to najprościej zatrudnić Ormian, Białorusinów, Gruzinów, Moldawian, Rosjan i Ukraińców. Przedstawiciele tych narodowości nie potrzebują pozwolenia na pracę w Polsce, jeśli w ciągu roku pracują u nas nie dłużej niż przez 6 miesięcy. - Wtedy wystarczy jedynie oświadczenie o zamiarze powierzenia wykonywania pracy, które pracodawca składa w Powiatowym Urzędzie Pracy - tym, na terenie działalności którego ma być wykonywana praca. Dla cudzoziemca ze Wschodu to tak naprawdę przepustka do Polski, bo bez tego mają niewielkie szanse na uzyskanie wiza. Co ważne, umowa zawarta z cudzoziemcem musi być taka, jak zadeklarowana w oświadczeniu. Inaczej jest to zatrudnienie nielegalne i grozi grzywną - wyjaśnia Wasielewska.

Od początku roku takich oświadczeń wpłynęło do jarocińskiego „pośredniaka” 326. Tylko w kwietniu dotyczyły 130 obcokrajowców. Niektóre firmy zatrudniają nawet kilkudziesięciu Ukraińców. - Główny powód, dla którego podjęliśmy współpracę z agencją pośrednictwa i postawiliśmy na pracowników ze Wschodu jest taki, że na sezon trudno nam znaleźć od razu 50 czy 100 dodatkowych osób z okolicy Jarocina. Poza tym, Ukraińcy podchodzą w podobny sposób, jak Polacy, którzy wyjeżdżają na Zachód - chcą jak najwięcej zarobić, więc chętnie pracują w soboty, a nawet w niedziele. Jeśli chodzi o ich zarobki, to my mamy ustalone warunki z agencją, a jak oni się między sobą dogadują, w to nie wnikamy. Część

z cudzoziemców kwaterujemy sami, mamy własne lokale mieszkalne, ale jeśli w sezonie przyjeżdża np. 80 osób, to tych miejsc nam nie wystarczy i lokum musi im zapewnić agencja. Jesteśmy zadowoleni z Ukraińców. Kiedy niektórym kończy się wiza, od razu informujemy agencję, że w przyszłości chętnie przyjmujemy ich ponownie - mówi Patryk Trzcieliński z firmy Rybhand. Niewykluczone, że jeśli współpraca z agencją się rozwinie, zakład zainwestuje w budowę mieszkań dla przybyszów. Kilkudziesięciu Ukraińców pracuje też w Zakładach Mięsnych Biernacki w Golinie. Pojedynczych pracowników zatrudnia coraz więcej lokalnych firm. Z różnym skutkiem.

Zamiast kierowcy - rzeźnik

- Pierwszy Ukrainiec, jaki do mnie trafił, to był totalny niewypał. Chciałem kierowcę kat. C + E, a przyjechał rzeźnik. Teraz zaczęło u mnie pracować kolejnych dwóch. Mam nadzieję, że się spiszą i wszyscy będą zadowoleni. Powiem szczerze, że piekielnie trudno jest znaleźć kierowcę na miejscu, dlatego postanowiłem spróbować z Ukraińcami - mówi właściciel firmy transportowej. Ile zamierza płacić pracownikom ze Wschodu? - Polak zarabia u mnie przeciętnie 5.000 zł miesięcznie i jest, powiedzmy, średnio zadowolony. Ukrainiec dostanie 4.000 zł, co go w zupełności zadowolilo i będę mógł na nim polegać - porównuje. Ukraińców pozyskał dzięki pośrednikowi, do którego kontakt znalazł w ogłoszeniu w gazecie. Przybysze w trakcie tygodnia będą w trasie, na weekendy pracodawca przygotował dla nich zakwaterowanie, za które nie będą musieli płacić.

Pośredniczenie jako pomysł na biznes

Ściąganie Ukraińców do pracy staje się coraz bardziej intratnym zajęciem dla Polaków. Nie zawsze odbywa się to we właściwy sposób.

- Pośrednictwem zajmują się od kilku miesięcy. Póki co, działam nielegalnie, ale planuję w czerwcu otworzyć agencję. Wtedy będę brać symboliczną złotówkę ze stawki godzinowej. I to będzie bardzo dobra oferta, bo wiem, że niektóre już działające agencje potrafią dostać od pracodawcy 11 zł, a wypłacić pracownikowi 7 zł - mówi Iwona, która z oczywistych względów nie godzi się na podanie jej nazwiska w gazecie. Pochodzi z woj. łódzkiego i rekrutuje osoby zza Buga do pracy w różnych częściach Polski, także w Jarocinie i ościennych powiatach. Jak to funkcjonuje w praktyce? - Orientuję się w firmach, czy jest zapotrzebowanie, daję ogłoszenia w lokalnych gazetach i na portalach. Korzystam z tego, że latami handlowałam maszynami rolniczymi na Ukrainie i mam tam znajomych, którzy pomagają mi znaleźć osoby chętne do wyjazdu. Póki co, mam taki układ z pracodawcami, że pobieram jednorazową opłatę 300 zł od każdego pracownika - zdradza.

Ogromne zainteresowanie wśród Ukraińców

Udało nam się porozmawiać także z Ukrainką, która pomaga rodakom „załatwić” pracę w Polsce. - Zainteresowanie jest ogromne. Na ogłoszenia w gazetach albo w internecie odpowiada mnóstwo osób. Są to najczęściej budowlancy i pracownicy produkcyjni, ale nie brakuje także chętnych do pracy w hotelach i gastronomii, gospodyń domowych, studentów do rozmaitych prac. W ciągu miesiąca w Polsce mogą odłożyć „na czysto” tyle, ile na Ukrainie zarobili w ciągu trzech miesięcy. W przypadku fachowców ta dysproporcja jest jeszcze większa - porównuje Oksana Dacjuk z Lwowa.

Przyznaje, że Polska jest dla nich krajem zachodnim i wielu działa na zasadzie „byle się dostać za granicę, a później coś się wymyśli”. Niektórzy Ukraińcy podejmują u nas nielegalne

zatrudnienie. Najczęściej są to prace polowe i budowlane. Na przeciwnym biegunie są szklarnie, a to ze względu na dość częste kontrole Państwowej Inspekcji Pracy.

Brakuje chętnych wśród Polaków

Dlaczego jarocińscy pracodawcy coraz chętniej angażują sąsiadów ze Wschodu? - Dla mnie głównym powodem jest fakt, że coraz trudniej znaleźć fachowców u nas. Braki kadrowe dotyczą praktycznie każdej branży. Ludzie kończą jakieś górne techniki, ekonomistów mamy jak kusych psów, a z fachem w rękę kogoś dostać to jest wielkie wyzwanie - mówi szef niewielkiego przedsiębiorstwa z gminy Jaraczewo. Taka argumentacja jest o tyle istotna, że żeby legalnie zatrudnić np. Ukrainkę, trzeba oświadczyć, że „nie ma możliwości zaspokojenia potrzeb kadrowych w oparciu o lokalny rynek pracy”. Mimo to, w wielu przypadkach tak naprawdę chodzi o koszty - Ukraińcy często zarabiają mniej od Polaków, godzą się także na umowę zlecenia, zatem jedynym dodatkowym wydatkiem jest opłacenie im ubezpieczenia. Nie jest to jednak normą - przy pracach sezonowych Ukraińcy mogą być nawet drożsi, bo w tej branży dostają na godzinę mniej więcej tyle, co Polacy, ale trzeba ich jeszcze gdzieś zakwaterować.

Odkładają z 7 złotych za godzinę

W Jarocinie i okolicy można bez problemu spotkać Ukraińców - spacerują, robią zakupy w marketach, zaglądają do lokali. Zakwaterowanie znajdują w przeróżnych miejscach - w hostelu, w budynku po urzędzie pracy przy ul. Hallera, w prywatnych domach, a nawet w pałacu w Witaszyczach. Jak oceniają pracę w naszym powiecie? - Do Polski dostać się łatwiej

niż dalej na Zachód. Zarobić można mniej niż we Francji czy w Anglii, ale i tak dużo więcej niż u nas. Na Ukrainie trudno zdobyć jakąkolwiek pracę, więc trzeba ją szukać za granicą. Mam 7 zł za godzinę, zapewniony nocleg i częściowe wyżywienie, więc sporo mogą odłożyć. Chętnie zostalbym dłużej, ale nie wiem, czy uda mi się zdobyć pozwolenie. Jeśli nie, będę musiał na minimum pół roku wrócić do domu - mówi 28-letni Dima, który angaż w Jarocinie dostał dzięki współpracy z agencją.

Jego współlokator odszedł z pracy w jednej z jarocińskich firm po dwóch dniach i póki co, załapał się jedynie do pomocy w jednym z gospodarstw rolnych pod Jarocinem. Ale on także nie narzeka. - Tu jest zupełnie inaczej niż u nas. Najbardziej się bałem reakcji Polaków, bo pracowałem krótko w Anglii i tam ludzie nam zarzucali, że my ze Wschodu im kradniemy pracę i myślałem, że tu będzie tak samo. Ale przecież my najczęściej robimy to, czego wy nie chcecie, albo za takie pieniądze, za które nie chcecie. Mój kolega był tu rok temu przez 3 miesiące i jak wrócił na Ukrainę, to kupił sobie samochód i jeszcze przez kilka tygodni mógł sobie leżeć i wydawać złote - opowiada Witalij.

Wzrost bezrobocia nie grozi

Czy napływ taniej siły roboczej ze Wschodu może grozić wzrostem bezrobocia na naszym terenie? - Nie wydaje mi się. Oni najczęściej rzeczywiście są zatrudniani tam, gdzie nie było można znaleźć Polaków na jakimś stanowisku - mówi Grzegorz Fengler, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Jarocinie. I nie chodzi jedynie o fachowców. Chętnych np. do pracy w polu nie ma wśród naszych rodaków wielu. A jeśli chcą się zatrudnić np. przy zbiorze warzyw, to wola... wyjechać na Zachód.

▶ PODWYŻKA OPŁAT ZA WODĘ I ŚCIEKI W GMINIE ŻERKÓW

Przy uzasadnianiu podwyżki po raz kolejny poruszona została sprawa niewłaściwego korzystania z kanalizacji. Zarzuty skierowano szczególnie pod adresem mieszkańców Brzóstkowa i Śmiełowa. - *Już byliśmy zadowoleni wszyscy, że się tam uspokoiło. A dzisiaj na nowo była interwencja - poinformował Jędraszczyk. Potwierdził to radny z Brzóstkowa. - Nieraz trzeba co dwa dni przyjeżdżać i wyciągać te pompy - stwierdził zrezygnowany Zdzisław Paluszkiewicz. - Nie chciałbym tu żadnej niewiasty pomówić, ale naprawdę chyba te podpaski robią największą szkodę. Pozawija się to wszystko i jest problem - stwierdził. A burmistrz dodał: - Szanowni państwo, musimy nazywać rzeczy po imieniu. Zdzisław Paluszkiewicz zaznaczył, że on akurat mieszka w najniższym położonym miejscu w Brzóstkowie. - I mam podwórko zawsze zalane. A raz to nawet w mieszkaniu na dwadzieścia centymetrów wybiło - dodał.*

Burmistrz Jędraszczyk z ubolewaniem stwierdził, że nie zna sposobu na to, żeby przekonać mieszkańców do właściwego korzystania z sieci kanalizacyjnej. - *Nie wiem już, jakich argumentów użyć, żeby ludzie nie robili z kanalizacji transportu hydraulicznego dla śmieci. Wynośmy to do kubła, a nie spuszczaćmy do kanalizacji, bo to naprawdę nie jest do tego przeznaczone.*

PODWYŻKA OPŁAT ZA WODĘ

z 2,20 zł na 2,35 zł

Po podniesieniu opłaty za wodę rachunek mieszkańca gminy Żerków, który zużywa średnio 10 m³ wody wzrośnie o 3,50 zł.

PODWYŻKA OPŁAT ZA ŚCIEKI

z 3,00 zł na 3,20 zł

Podpaski robią największą szkodę

▶ Burmistrz Jacek Jędraszczyk zaproponował na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej Żerkowa podwyżkę opłat za wodę i ścieki. - *Za wodę nie mieliśmy zmiany od dwóch lat i w związku z tym ta przykra konieczność byłaby potrzebna, żebyśmy o te 6% podnieśli - argumentował burmistrz.*

A my znajdujemy tam później i podpaski higieniczne i chusteczki nawilżane - mówił wódtarz gminy. - Pewnie nikt by nie chciał, żebyśmy dochodzili, od kogo to wszystko pochodzi. A to jest możliwe - dodał. Jego zdaniem pro-

blem zaczyna się od Śmiełowa. - Tam pompy się jeszcze nie pookręcają i mogą to przepchnąć, a wszystko idzie dalej do Brzóstkowa, gdzie tworzy się prawdziwy węzeł gordyjski - opisywał sytuację Jędraszczyk. A sekretarz gimny Michał

Surma wtrącił zartobliwie: - Albo ta pani ze Śmiełowa przeprowadziła się do Brzóstkowa.

Jacek Jędraszczyk podkreślił, że częste usuwanie awarii kosztuje. - *Te pompy nie są wieczne. Przepalają się,*

zużywają i psują. Potem są nerwy, jeśli kogoś zaleje, odszkodowania, ubezpieczenia i wszystkie inne historie. Nam też stawki podnoszą i mają coraz to większe wymagania. Pytają, dlaczego się tam jakiś alarm nie włączył czy jakiś inny system ostrzegania przed awarią. Dlatego to wszystko są koszty i stąd propozycja podniesienia opłaty - uzasadniał burmistrz.

Radny Zdzisław Paluszkiewicz wnioskował, aby podwyżka dotyczyła tylko kanalizacji. - *Z tą wodą to ja bym był ostrożny. W rolnictwie w tej chwili produkcja jest tak nisko opłacalna, a tej wody idzie. Bydło potrzebuje - argumentował radny z Brzóstkowa. Ale burmistrz przypomniał o wydatkach, które czekają gminę w związku z inwestycjami. - Te środki są przewidziane też na to, że my musimy Podlesie zacząć robić (modernizacja stacji uzdatniania wody - przyp. red.), które za chwilę nam się rozsypie, bo to jest stacja, która pracuje na zasadzie „patrz na mnie, nie tykaj mnie” i wymaga natychmiastowych działań. Poza tym mamy jeszcze w planach prace przy oczyszczalni w Raszewach - wyliczał wódtarz.*

O tym, czy propozycja Jacka Jędraszczyka zostanie przyjęta, radni zdecydują na najbliższej sesji, która odbędzie się w środę w sali urzędu gminy, początek o godz. 14.00.

(arm)

▶ NOWE MIASTO



Będą stawiać lampy „na słońce”?

Być może już wkrótce w gminie Nowe Miasto postawione zostaną nowe lampy, które wykorzystywać będą energię słoneczną.

O takich możliwościach opowiadał radnym na sesji mieszkańiec Nowego Miasta, Robert Kaźmierczak, który sam znalazł sposób na tańsze oświetlenie swojej posesji. - *Moja lampa ma moc 40 watów i funkcjonuje w sposób wysmienity - podkreślał. - Jakością oświetlenia, jeżeli nie przewyższa, to przynajmniej dorównuje tradycyjnym lampom, 400-watowym. Koszt ekonomiczny budowy jest zbliżony do kosztów energetyki, natomiast tak jak po wykonaniu instalacji tradycyjnej*

zaczyna się „zabawa” związana z kosztami opłat za energię, tutaj mamy oświetlenie ze źródeł odnawialnych, a więc gratisowe.

Oferowane lampy mają gwarancję minimum 5-letnią. 6.800 zł - tyle wynosi koszt całkowity urzędu, od żerdzi słupowej, fundamentu pod nią, poprzez lampę, zainstalowanie panelu do baterii. - *Różnica w opłatach za energię powoduje spłatę tej nowej lampy w ciągu 13 miesięcy maksymalnie - dodał Kaźmierczak. - Bateria działa na zasadzie pobierania energii z chmur, kumulowania jej w akumulatorze i oddawania w stosownych godzinach. Lampa złącza się idealnie - z chwilą nastania zmierzchu. Mówi się, że to panel*

słoneczny, ale on równie dobrze radzi sobie bez słońca. Korzysta z promieniowania, które jest za chmurami. Sprawność wtedy spada, ale tylko do 75 %. Strefa bardzo dobrej widoczności to odcinek liczący 50 metrów.

Mieszkaniec Nowego Miasta przekonywał, że koszt budowy tradycyjnych lamp na pewno nie będzie niższy jak 90% wartości tych jego. - *Możemy więc zyskać co najmniej 10%. Tu się świeci, a nie płacimy, więc lampa zaczyna się już w tym momencie akumulować. Można policzyć - 365 dni razy 10-11 godzin na dobę razy kilowatogodzina. Mamy okropną liczbę, a my tego nie płacimy*

- *mówił. Przy serwisowaniu zasilacza i prawidłowej eksploatacji akumulatora wytrzyma on nawet 14 lat, a koszt jego wymiany to 600-700 zł. Nie trzeba wymieniać natomiast panelu i lampy.*

Robert Kaźmierczak prowadził testy swojej lampy przez 7 miesięcy. Przyznaje, że najpierw rozczuływał się na ten temat w sieci. - *Internet jest nasiany głupotą. Sam z tej głupoty korzystałem i sam na niej straciłem. Musiałem wymieniać urządzenie na droższe, eksperymentując. W końcu znalazłem rozwiązanie. Dlatego też jednak pewnych tajemników nie zdradzę, bo jest to moja wiedza, którą uzyskałem własnym sumptem - przyznaje.* (akf)

OGŁOSZENIA

Maszyny i Części

AGROSERWIS

McCORMICK

LEMKEN

MERLO

Agro-Tak

KUHN

LELY

GASPARDO BEDNAR PRONAR 515-161-181

Romanów 25 63-700 Krotoszyn
biuro@agro-serwis.info tel. 62 721-01-36

www.agro-serwis.info

PROFESJONALNE

MIESZALNIE PASZ

O WYD. 8-14t/h

PPHU SOBMETAL

SOBAŃSCY S.C.

SILOS

MIESZALNIKI

ROZDRABNIACZE

PRZENOŚNIKI ŚLIMAKOWE

SYSTEMY

ZAŁADOWCZO-ROZŁADOWCZE SILOSÓW

63-930 Jutrosin - Rogożewo 23a

tel. 65 547 16 75, kom. 604 502 645, 606 730 586

www.pphusobmetal.pl, e-mail: sobmetal@tlen.pl

OSP ze starą syreną

► Gminy Jarocin nie stać, by za kilka tysięcy złotych kupić syrenę alarmową dla strażaków z Witaszyc. Po pół roku starań druhów, nalegania, a nawet gróźb ze strony radnych, urzędnicy znaleźli rozwiązanie. Do jednostki przeniesiono... starą syrenę z Łuszczanowa. Przy okazji magistrat przekonuje, że „bezpieczeństwem nie szafowano”.

Ochotnicze straże pożarne w gminie Jarocin podlegają wiceburmistrzowi Robertowi Kaźmierczakowi. Zastępca Adama Pawlickiego nie chce jednak rozmawiać o sprawie syreny i z miejsca odsyła z pytaniami do kierownika Referatu Spraw Obywatelskich Urzędu Miejskiego w Jarocinie. O co chodzi? Od ponad pół roku Ochotnicza Straż Pożarna w Witaszycach nie miała syreny alarmowej. Tymczasem jednostka, która działa w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym, jest bardzo często dysponowana do zdarzeń. - Oczywiście ratownicy otrzymują powiadomienia sms, ale wiadomo, że sygnał syreny dociera do wszystkich, niezależnie od operatora sieci - tłumaczy nam jeden z druhów. - Poza tym może się zdarzyć, że ktoś zapomni telefonu, a mógłby pomóc, jak usłyszy alarm.

Zepsuta syrena została zdjęta z masztu górującego nad remizą kilka miesięcy temu. Okazało się, że nie można jej naprawić (zobacz rozmowa). Wysiłki druhów dotyczące zamontowania nowego urządzenia można było śledzić między innymi na facebookowym profilu jednostki. Mijały kolejne miesiące, a maszt stał wciąż pusty. „Już ponad 4 miesiące syrena alarmowa milczy. Wzywała strażaków 40 lat. Miała prawo się zepsuć. Teraz nie ma kto naprawić” - pisali ochotnicy. Wiosną o sprawie dowiedzieli się radni. - Koniec wreszcie! Syrena będzie, bo nie cackam się teraz! - odgrażał się na początku kwietnia radny powiatowy Leszek Bajda (ZJ).



Wsparcie publicznie deklarował też rajca miejski Przemysław Masłowski (ZJ). Musiało minąć jeszcze kolejne kilka tygodni. - Dzisiaj, po ponad pół roku, sprawa może się zakończyć - nie ukrywali radości ochotnicy z Witaszyc, kiedy pod remizą stanął wysięgnik. OSP nie dostało jednak nowego sprzętu. - Mam nadzieję, że nie jest tylko odmalowana. Z tego, co wiem, to wcześniej służyła w Łuszczanowie. Oby tylko zawyla, to będzie dobrze - mówi nam jeden ze strażaków.

Po kilku godzinach sprzęt został zainstalowany. Próba i pierwszy raz od ponad pół roku Witaszycy znów usłyszały dźwięk syreny alarmowej. Dlaczego trzeba było czekać tak długo? Urzędnicy tłumaczą się problemami logistycznymi, wiceburmistrz rozmawiać nie chce. Strażacy mają swoje zdanie. - Chyba komuś w ratuszu nie zależy na Witaszycach, bo nie głosowały po myśli - słychać. W rozmowach, poza protokołem, można jednak znaleźć odpowiedź. - Czy strażacy pochwalili się, na co wydali swoją pulę środków z funduszu sołeckiego? Na jakie najpilniejsze potrzeby? - pyta retorycznie jeden z urzędników. Nie pochwalili się, ale można sprawdzić. W remizie trwa remont sali.

(nba)



Strażacy lepiej się czują, jak syrena wyje



Rozmowa ze **ZDZISŁAWEM REGULSKIM**, kierownikiem Referatu Spraw Obywatelskich UM w Jarocinie

Słyszałem dzisiaj, jak wyje syrena w Witaszycach Super! Bardzo się cieszę.

Mamy nagranie na jarocinska.pl. Wszyscy mogą posłuchać. Pytanie tylko, dlaczego tak długo trzeba było na to czekać?

Zawitości były przeogromne z tego powodu, że próbowaliśmy reanimować tę syrenę, która została przez strażaków zdemontowana. Okazało się jednak, że jej podstawa jest pęknięta. Ani ja, ani nikt nie mógł podjąć takiej decyzji, żeby uskutecznić jakieś spawania czy inne historie, które niosą ze sobą takie zagrożenie, że gdyby to pękło i spadło komuś na głowę, to mielibyśmy prawdziwy ambaras. Dlatego ta syrena została zdyskwalifikowana. Staraliśmy się pozyskać inną. Najprościej byłoby zakupić nową, ale to wydatek prawie 6 tys. zł. Skończyło się na tym, że pozyskaliśmy syrenę z niefunkcjonującego punktu alarmowania w Łuszczanowie i dzisiaj ją zamontowaliśmy. Te sprawy trochę tego czasu pochłonęły i niestety dopiero finał mamy teraz.

Ale ten punkt w Łuszczanowie, to jak wiem, od dawna jest nieużywany. Nie można było od razu przenieść?

Początkowo nie uświadomiliśmy sobie, że coś takiego jest. To było na prywatnej nieruchomości i złożoność materii w takim wypadku polega na tym, że wymaga to delikatnego podejścia. Oczywiście trzeba było podjechać wysięgnikiem, zdemontować cały maszt. Ciągłe coś się działo wokół tego. Finał jest taki, że syrena wreszcie zawyla.

Nie uważa pan, że pół roku to jednak trochę igranie z losem. Przecież ta syrena jest też elementem naszego bezpieczeństwa.

To nie jest igranie z losem, bo strażacy nie są pozbawieni możliwości alarmowania. Na dzień dzisiejszy syrena jest takim elementem dekoracyjnym - po prostu strażacy lepiej się czują, jak syrena wyje. W tej chwili system powiadamiania odbywa się za pomocą wiadomości sms, który służy do tego celu i strażacy teraz w głównej mierze przybiegają do strażnicy nie dlatego, że syrena wyje, tylko dlatego, że dostali wiadomość. Gdyby powiadamianie zależało tylko od syreny, to kupilibyśmy nową. Ale tutaj nie było tego ryzyka czy szafowania bezpieczeństwem. Absolutnie nie.

Rozmawiał
BARTEK NAWROCKI

JARACZEWO

Odbiorą metalowe pojemniki, jeśli nie odpadnie im dno

Na ostatniej sesji Rady Gminy Jaraczewo po raz kolejny padło pytanie o sytuację mieszkańców posiadających metalowe pojemniki do odpadów niesegregowanych.

Od kilku miesięcy trwają negocjacje między gminą a firmą ZGO-Nova, która w lipcu ubiegłego roku rozesała do mieszkańców pisma z prośbą o wymianę metalowych pojemników na plastikowe.

Zastępca wójta Stanisław Andrzejczak poinformował, że odbył „dżentelmeńską rozmowę” z szefostwem spółki i zakończył ją z korzyścią dla mieszkańców.

ok. 20

POJEMNIKÓW METALOWYCH znajduje się na terenie gminy Jaraczewo

Umowa z ZGO-Nova WYGASA 31 grudnia 2015 roku

kilkuletni pojemnik w dobrym stanie technicznym, nie ma się czego obawiać.

(seb)

- Do czasu wymiany pojemników na plastikowe przez osoby, które jeszcze tego nie zrobiły, odpady będą odbierane, ale pod jednym warunkiem - pojemnik metalowy musi być

w dobrym stanie technicznym - tłumaczył na sesji wicewójt i dodał: - Jeżeli przyjedzie firma i zauważy, że dno tego zbiornika po podniesieniu może wypaść, bok jest przerdzewiały lub uchwyt się rusza, to nie będą odbierać. Jeżeli jednak ktoś ma

JAROCIN

Komendant zwolniony dyscyplinarnie za „drobne rzeczy”

Krzysztof Adamiak nie jest już komendantem Straży Miejskiej w Jarocinie. W ubiegłym tygodniu został dyscyplinarnie zwolniony przez burmi-

stra Adama Pawlickiego. Jak dowiedzieliśmy się nieoficjalnie, przebywający na zwolnieniu lekarskim komendant otrzymał obszerny, 5-stronicowe

uzasadnienie tej decyzji. Na pytania mediów o powody zwolnienia burmistrz odpowiada jednak bardzo zagadkowo. - Nie chciałbym

mówić o szczegółach, bo myślę, że to nie jest aż tak wielka rzecz, żeby nagłaśniać. Zbyt bardzo lubię i cenię komendanta, żeby o takich drobnych rzeczach (...) opowiadać. Poza tym, komendant miał także wiele zasług, które są większe niż te nieprawidłowości. Na pewno, jeśli się odwoła od tej decyzji do sądu, te szczegóły będą musiały ujrzeć światło dzienne, bo dziennikarze mają chyba wstęp na rozprawę. „Bizancjum” Straży Miejskiej w postaci 24 osób w tej chwili nie jest potrzebne. Jest konieczna szybka redukcja kosztów - wyjaśnia Adam Pawlicki w wypowiedzi dla portalu jarocinska.pl.

Ze zwolnionym komendantem nie udało nam się skontaktować.

(ligi)



NOWE MIASTO

Śmiech połączony z irytacją i wzburzeniem wywołała wśród nowomiejskich radnych propozycja średzkiego starosty. Gmina miałaby wziąć na siebie poręczenie kredytu na splotę pożyczki wziętej na rozbudowę szpitala w Środzie Wielkopolskiej.

Na ostatnim posiedzeniu komisji wójt poinformował radnych o spotkaniu w Starostwie Powiatowym w Środzie Wielkopolskiej. Zwołano na nie wójtów i skarbników gmin wchodzących w skład powiatu. - *Starosta zaproponował przejęcie przez gminę poręczenia kredytu na rozbudowę szpitala - ok. 8 mln zł. By powiat odzyskał możliwość finansową spłacenia bieżących zobowiązań szpitala, bo jednych i drugich spraw sam nie udźwignie* - tłumaczył wójt. Dowiedział się, że tych należności nabierało się już sporo. Gminy miałyby zarezerwować w swoich budżetach - na najbliższych dziewięć lat - po 200 tys. zł rocznie. Gdyby brana była pod uwagę liczba ludności, to na Nowe Miasto przypadłoby znacznie

400 wierzycieli w kolejce. Co zrobi gmina?

więcej niż na inne samorządy. Gmina musiałaby zarezerwować w budżecie, w Wieloletniej Prognozie Finansowej, ok. 2 mln zł na poręczenie. - *Kredyty były brane na krótki termin płatności, na bardzo wysoki procent. (...) Zapewnienia ze strony pani skarbnik powiatu*

i pana starosty są takie, że to będzie tylko zabezpieczenie na papierze, że oni z tego wszystkiego się wywiążą - dodał Aleksander Podemski.

Propozycja starosty wywołała śmiech połączony ze wzburzeniem. - *To jest kolejna firma, która im więcej*

dostaje, tym więcej żąda. A żąda najwięcej od tych, którzy się dobrze gospodarują - stwierdził radny Juliusz Twardowski. - *Kolejne curiosum w tym kraju - że najwięcej dostają ci, którzy nie potrafią zarządzać. Umoczyć się na ileś lat? (...) A skąd my mamy wiedzieć, że za dwa,*

trzy lata ten szpital nie zostanie sprywatyzowany albo nie upadnie całkiem? Im kto się gorzej rządzi, tym więcej wyciąga ręce do tych, którym jeszcze cokolwiek zostało.

W rozmowie po komisji wójt ujawnił, że nie dojdzie do planowanego połączenia jarocińskiego i średzkiego szpitala. - *Wiemy już, że nie będzie fuzji z Jarocinem, bo o tym też powiedziano na tym spotkaniu. Pomysł łączenia szpitali - początkowo ze szpitalem klinicznym w Poznaniu, później - z Jarocinem - już nie wchodzi w grę* - zapewnił.

Informacją o tym, że nie dojdzie do połączenia placówek, jest zaskoczony starosta jarociński. - *Nie mamy informacji, żeby rozmowy zostały zawieszono czy zakończone. Generalnie rozmowy toczą się na linii szpital w Jarocinie - szpital w Środzie Wielkopolskiej. Ja takiej informacji - że połączenia nie będzie - nie mam* - podkreśla Bartosz Walczak. - *Po raz pierwszy słyszę, że takie słowa padły z ust starosty średzkiego. Na pewno będę z nim rozmawiał w tej kwestii.* (akf)



Rozmowa z ALEKSANDREM PODEMSKIM, wójtem gminy Nowe Miasto

Nie mamy żadnych gwarancji

Panie wójt, niedawno szpital zwracał się z prośbą o dofinansowanie zakupu wielu sprzętów, urządzeń, wyposażenia. W ubiegłym roku gmina też była proszona o pomoc. Kolejne wymagania są coraz większe...

Sytuacja jest podbramkowa. Szpital jest w trudnej sytuacji. Zapewnienia są takie, że czynione są działania, żeby uporządkować wszystko tak w szpitalu, żeby nie generował kolejnych długów. Jeżeli tak się nie stanie, to pieniądze, które będziemy ładować w szpital, i tak go nie uratują. Władze starostwa zapewniają, że mają pomysł na obniżenie kosztów funkcjonowania placówki, by nie generowała już strat. Ale szpital zaciągnął kredyty w instytucjach finansowych, gdzie oprocentowanie, warunki kredytu są kilkakrotnie gorsze niż w normalnym banku. Dzisiaj są kredyty bardzo korzystne z racji niskiej stopy procentowej, ale widocznie żaden taki bank nie chciał tego kredytu udzielić.

Gminy nie są za ustaleniem równej dla wszystkich kwoty poręczenia... Gmina Dominowo, która jest trzy razy mniejsza od naszej, nie weźmie takiego ciężaru, jaki my możemy wziąć. Dla nas wszystkich to jest obciążenie. I to niemałe. W dyskusjach ciągle pojawia się będzie jednak kwestia, że

szpital trzeba ratować. Wiemy już, że nie będzie fuzji z Jarocinem, bo o tym też powiedziano na tym spotkaniu. Pomysł łączenia szpitali - początkowo ze szpitalem klinicznym w Poznaniu, później - z Jarocinem - już nie wchodzi w grę.

Dlaczego? Nikt nie chce „wiązać się” z placówką w tak złej sytuacji - choć było dawno wiadomo, że nie jest dobrze...

Wersja w Środzie jest taka, że szpital w Jarocinie też nie jest w lepszej sytuacji. Pewnie wersja w Jarocinie będzie odwrotna. Ja myślę, że nikt - ani w Środzie, ani w Jarocinie - takiej decyzji by nie podjął. To, o czym się mówiło, było pewnie sondowaniem, co na to radni, co na opinia publiczna. Nie mnie oceniać, który szpital jest w lepszej sytuacji, bo nie znam ich. Jakie nastroje są wśród innych samorządowców - wójtów i skarbników?

Jesteśmy zaniepokojeni tą sytuacją. Obiecaliśmy, że będziemy przekonywać radnych do tej pomocy. Oni deklarowali, że na posiedzeniu komisji może ktoś przyjechać i będą wyjaśniać tę sytuację. W tej chwili szpital, powiat starają się ułożyć z wierzycielami - w kolejce stoi 400.

Jakie szpital ma długi?

Mówi się o 15 milionach.

Nie obawia się pan, że to zbyt duże

ryzyko, zbyt duże obciążenie dla gminy?

Jest to ryzyko. Zapewniają nas, że to jest tylko papierowe poręczenie, że nie dojdzie do fizycznego wejścia na konto. Jeżeli doszłoby do sytuacji dramatycznej, że powiat nie mógłby, nie byłby w stanie spłacać, komornik wchodzi na nasze konto. Albo z automatu te pieniądze, które są planowane w budżecie na poręczenie, trzeba będzie zapłacić. Zapewniają, że nic takiego się nie stanie, ale ryzyko takie jest. Jeśli przyjmujemy takie poręczenie, w każdym momencie bank może od nas zażądać tych pieniędzy, jeśli te zobowiązania nie będą regulowane. Będzie pan przekonywał radnych, by zgodzili się na poręczenie czy tylko poinformuje ich, jaka jest sytuacja i propozycja ze strony powiatu?

Poinformuję radnych. Myślę, że zaprosimy kogoś ze starostwa. Wiem, że nie mam takich radnych, którzy uwierzą w każdą rzecz. Każda sprawa jest bardzo wnikliwie dyskutowana. Sytuacja szpitala jest jednak niepokojąca. Jesteśmy wszyscy w tym powiecie i wszyscy za ten szpital zapłacimy. Albo zapłacimy, ratując szpital, albo szpital padnie.

Jak zauważył jeden z radnych, Juliusz Twardowski może być tak, że lata dbania o dobrą kondycję finan-

sową gminy, mogą w jednej chwili wziąć w feb...

Idąc wątkiem myślowym radnego Twardowskiego, można by zapytać, dlaczego podejmowano decyzję o rozbudowie szpitala za tak ogromne pieniądze, przy niedofinansowaniu kontraktów? Nie przewidziano sytuacji - a co potem? Za chwilę może się okazać, że ten szpital padnie. Jeszcze niedawno mówiono, że dostanie dobry kontrakt, że będzie funkcjonował, a w tej chwili praktycznie jest problemem dla mieszkańców i dla gmin.

Obiecano wam jakieś gwarancje? Nie, nie. Gwarancje, że ta sytuacja zostanie uzdrowiona. Że jeśli weźmiemy na siebie to poręczenie, odblokujemy finansowanie. Możliwości powiatu będą na tyle lepsze, że obsługa bieżąca będzie właściwa, nie będzie zagrożenia likwidacją.

Pan byłby na tak czy na nie, gdyby pan był radnym?

Nie wiem. To jest naprawdę trudna decyzja. Nie mamy absolutnie żadnych gwarancji, że poręczając, uratujemy ten szpital, że rzeczywiście nie trzeba będzie uruchomić tych środków, które zabezpieczymy w budżecie. Nikt takich gwarancji nie dał. Poręczając, tę część zadłużenia bierzemy na siebie.

Rozmawiała
ANNA KOPRAS-FIJOŁEK

BARTOSZ
WALCZAK
starosta
jarociński



Z tego, co wiem, obydwie spółki dały sobie parę dni czasu na uzupełnienie pewnych informacji, dokumentów, żeby do końca miesiąca była czytelna i jasna sytuacja.

My podchodzimy do sprawy połączenia szpitali racjonalnie, ze zdrowym rozsądkiem. Mamy pełną świadomość odpowiedzialności i tego, jak ważny jest szpital, i tego, że nie możemy pozwolić sobie choćby na najmniejszy błąd, bo musimy dbać o bezpieczeństwo naszych mieszkańców. To jest podstawa.

Wyniki finansowe spółek też nie są tajemnicą. Na pewno gdybyśmy mieli porównać naszą spółkę i spółkę średzką, spółka średzka jest w gorszej sytuacji niż nasz szpital. Nasz szpital jest w o wiele korzystniejszej sytuacji. Ma większe możliwości. Kwestia jest tylko taka, że musimy nim odpowiednio pokierować, by dalej mógł się spokojnie rozwijać i zabezpieczać podstawowe świadczenia naszym mieszkańcom.

JAROCIN

Piraci drogowi uciążliwi na łączniku

Kierowcy przekraczający prędkość, którzy jeżdżą łącznikiem między ulicami Kazimierza Wielkiego a Bolesława Chrobrego w Jarocinie, stali się na tyle uciążliwi dla mieszkańców, że ci poprosili o interwencję „Gazetę”.

Zapytaliśmy starostwo powiatowe, które zarządza drogą, co mieszkańcy mogą zrobić, by walczyć z piratami. - *Jeżeli któryś z nich złoży wniosek o ograniczenie prędkości do Starostwa Powiatowego w Jarocinie, nasza komisja rozpatrzy go. Aczkolwiek wydaje mi się, że łącznik,*

który znakomicie ułatwia podróżowanie na osiedlu Tumidaj, znajduje się na terenie zabudowanym, a zatem kierowcy powinni przestrzegać ograniczenia do 50 km/h - wyjaśnia wicestarosta Mikołaj Szymczak i dodaje: - *Jestem natomiast wielkim przeciwnikiem progów zwalniających, bo nie po to robiliśmy prostą i gładką drogę, żeby teraz montować na niej muldy. Oczywiście jest to uzasadnione w niektórych przypadkach przy przedszkolach i szkołach, natomiast w takich miejscach raczej nie ma sensu.*

Problem piratów jest znany od jakie-

goś czasu jarocińskiej policji. Komenda już kilkakrotnie wysyłała w tamto miejsce policjantów, by ukrócić zapędy kierowców. - *Patrole w dalszym ciągu będą. Mamy też prośbę do mieszkańców. Jeśli widzą w danym momencie łamanie przepisów lub wiedzą, kiedy są one najczęściej łamane, niech zgłaszają to nam choćby anonimowo dzwoniąc pod numer 997. Wtedy będziemy dysponowali te patrole* - tłumaczy sierż. sztab. Agnieszka Zaworska, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Jarocinie.

(seb)



Progów zwalniających na łączniku raczej nie ma się co spodziewać

ZOBACZ FILM NA
 jarocinska.pl

STANISŁAWA LISIECKA
- l. 68 (Miniszew)
STEFANIA REGULSKA
- l. 85 (Stęgosz)
MARIA GUŻNICZAK
- l. 79 (Suchorzewko)

MIECZYŚLAW KRZACZKOWSKI
- l. 66 (Kotlin)
ZOFIA GRAJEK
- l. 85 (Sławoszew)
ANDRZEJ KRAWCZYK
- l. 56 (Sławoszew)

EDWARD WALCZAK
- l. 78 (Jarocin)
ANDRZEJ BARDZIK
- l. 61 (Jarocin)
EUGENIUSZ FLIS
- l. 68 (Jarocin)

HELENA URBAŃSKA
- l. 88 (Jarocin)

ZATRZYMAJ SIĘ

Rodzinom zmarłych składamy wyrazy współczucia

25-lecie księdza, malarza i nauczyciela

W parafii p.w. Wniebowzięcia NMP w Dębnie odbyła się wielka uroczystość - ks. proboszcz Jacek Toś obchodził 25. rocznicę święceń kapłańskich.



Licznie zgromadzeni parafianie w asyście orkiestry dętej, pocztów sztandarowych OSP Wolica Kozia i Chrzan, parafialnych pocztów sztandarowych oraz księży przeszli w procesji z dziedzińca przed plebanią do kościoła parafialnego. Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył ks. Edward Majka z Mosiny. Ks. Edward był proboszczem w rodzinnej parafii ks. Jacka, gdy ten podjął decyzję o wstąpieniu do seminarium duchownego. - *Przyszła do mnie chłopak o ciemnej karnacji, prawie jak cygan i pyta się, co ma zrobić, bo chce zostać*

księdzem - wspominał w kazaniu ks. Majka. Później ks. Jacek jako wikariusz był w Mosinie, a ks. Edward na tej parafii został proboszczem. - *Wasz proboszcz jest artystą malarzem. Dzisiaj może tego nie doceniamy, ale kiedyś powiedzą, że tu, w pięknym Dębnie żył ks. Jacek Toś, kapłan z duszą artysty* - powiedział ks. Majka. Na zakończenie mszy św. delegacja parafian z Chrzana, Dębna, Wolicy Nowej i Wolicy Koziej wręczyła jubilatowi kosz z 25 kwiatami wraz z podarunkiem od całej wspólnoty. Z gratulacjami stawily się również pozostałe grupy parafialne

i delegacja gminna. Ks. Jacek Toś podziękował wszystkim przybyłym na jubileusz. - *Prawie dziesięć latni okres pobytu wspominam bardzo miło. Cisza i spokój, malownicza okolica pozwalają spełniać moje pasje, a także służyć Bogu i ludziom, z którymi dobrze mi się tu żyje* - powiedział ks. Jacek.

Po mszy św. przed świątynią czekał na jubilatą udekorowany czarny mercedes z kierowcą, którym ks. Jacek ze swoją mamą i bratem udali się do świetlicy w Chrzanie na dalsze obchody. Zaproszeni przez jubilatą goście zostali przyjęci na obiedzie.

Ks. Jacek Toś urodził się 17 marca 1965 r. w Mochach, ale dzieciństwo spędził w Perkwowie, należącym do parafii w Przemęcie w powiecie wolsztyńskim. Po ukończeniu leszczyńskiego liceum w roku 1984 rozpoczął studia w Arcybiskupim Seminarium Duchownym w Poznaniu. Święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1990. Funkcję wikariusza pełnił kolejno w parafiach: Międzychód (1990-1992), Mosina (1992-1997), Obrzycko (1997-2002), Środa Wlkp. (2002-2003), Koziegłowy (2003-2005). W sierpniu 2005 r. został proboszczem parafii w Dębnie nad Wartą. Jego pasją są malarstwo i wędkarstwo. Lubi zwierzęta, ma psa - jamniczka Dianę.

Następnie uczestnicy spotkania udali się do kaplicy w Chrzanie na nabożeństwo majowe. Później wszyscy obejrzeli prezentację multimedialną przedstawiającą zdjęcia i filmy z życia jubilata, poczynając od rodzinnego Perkowa aż do parafii w Dębnie. Ks. Jacek mówił o tym, że kiedy był dzieckiem pytano go, kim chciałby zostać w życiu. Odpowiedział wówczas, że chciałby wykonywać trzy zawody: nauczyciela, malarza i księdza. - *Moje dziecięce marzenia się spełniły - wyznał proboszcz. - Uczyłem w szkole, maluję obrazy i jestem księdzem.* (akf)



Misterium było wielkim przedsięwzięciem, w którym wzięło udział ponad 50 wykonawców - amatorów



Większą część widowiska stanowiły sceny rozgrywane przed śmiercią Chrystusa, ale uzupełniono je również o wydarzenia już po Zmartwychwstaniu

Misterium na Wniebowstąpienie

„Misterium Męki Pańskiej” z udziałem grupy ponad pięćdziesięciu wykonawców zostało zaprezentowane w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego w kościele św. Antoniego Padewskiego. Większą część opowieści stanowiły wydarzenia poprzedzające Zmartwychwstanie Jezusa m.in. Ostatnia Wieczerza, męka i śmierć na krzyżu. Pozostała część widowiska przybliżała zachowania świadków wielkanocnych zdarzeń również w odniesieniu do współczesnych czasów, dlatego spektakl religijny został wystawiony nie w czasie Wielkiego Postu, ale po Wielkanocy. Inicjatorem przedsięwzięcia był o. Joel Kokott, proboszcz franciszkańskiej parafii. Przedstawienie było

dużym przedsięwzięciem i poprzedziły je kilkutygodniowe przygotowania. Stroje zostały uszyte specjalnie na potrzeby misterium. - *Nie jesteśmy zawodowcami, każdy wcielając się w swą rolę chce coś przeżyć. Zachęcam, aby na to, co tu zobaczymy, spojrzeć szerzej okiem wiary. Zachęcam, aby ten czas przeżyć modlitewnie, a z pewnością wyjdziemy stąd ubogaceni* - podkreślił ojciec Joel.

Godzinny spektakl, w którym wystąpiły dzieci, młodzież i dorośli, miał formę musicalu, dlatego większość tekstu była śpiewana. Licznie zgromadzona publiczność, która wypełniła wszystkie ławki w kościele, nagrodziła wszystkich wykonawców długą owacją na stojąco. (ls)

OGŁOSZENIA

STRONA GŁÓWNA OFERTA CENY USŁUG POMNIKI WSPOMNIENIA KONTAKT

www.jezierskisc.pl

DYŻUR CAŁODOBOWY 601-869-111

ODESZLI OD NAS... SPRAWDŹ

NAJTAŃSZA KOMPLEKSOWA OFERTA USŁUG CMENTARNO-POGRZEBOWYCH

JUŻ W OFERCIE POMNIKI GALERIA

CAŁODOBOWE KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE B.W. PAUL
CZŁONEK POLSKIEJ IZBY POGRZEBOWEJ

63-200 Jarocin, ul. Szpitalna 4
Biuro obsługi klienta czynne od 8.00 do 17.00
tel. kom. 509/660-948, całodobowy 509/320-121

NAJTAŃSZE USŁUGI POGRZEBOWE

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

JAN MARCINIAK
Jarocin, ul. Moniuszki 10a
tel. (62) 747-18-20
czynne od 8.00 do 17.00
całodobowo tel. 604-242-489

OFERUJEMY NISZKIE CENY GODNĄ I PROFESJONALNĄ OBSŁUGĘ

▶ MITYNG NA OTWARTY STADIONU W KOTLINIE

Otwarcie z (lekką) pompą

▶ Aż 548 zawodników, uczniów szkół podstawowych i gimnazjów, wzięło udział w Mityngu Lekkoatletycznym z okazji otwarcia wyremontowanego stadionu szkolnego w Kotlinie.

Oddanie do użytku wyremontowanego obiektu przy szkołach w Kotlinie miało bardzo uroczysty charakter. Odbyło się ono z pełnym ceremoniałem olimpijskim. Wciągnięto zatem na maszt flagę narodową, uczniowie miejscowej szkoły podstawowej i gimnazjum przebiegli rundę honorową z flagą i zniczem olimpijskim. Odczytano apel olimpijski i słowa Papieża Jana Pawła II do sportowców. Uroczystego otwarcia zawodów dokonała dyrektor Szkoły Podstawowej w Kotlinie Edyta Orpel, która będzie pełnić funkcję gospodarza obiektów. Ale to nie był koniec części oficjalnej. Wójt gminy Kotlin Mirosław Paterczyk zaprosił bowiem radnych, urzędników oraz dyrekcje obu szkół do przecięcia wstęgi na nowym boisku wielofunkcyjnym, które powstało wraz z tartanową bieżnią wokół szkolnego boiska. Nowy obiekt poświęcił ks. proboszcz Alojzy Mendlikowski.

Dopiero po części oficjalnej na nowy tartan wyszli młodzi sportowcy, by ustanawiać pierwsze rekordy tego obiektu. Do Kotliny zaproszeni zostali uczniowie z 32 szkół podstawowych i 25 gimnazjów z terenu powiatu



jarocińskiego i południowej Wielkopolski. Nie wszyscy dotarli do Kotliny, ale i tak obsada zawodów była znakomita, o czym świadczy kilka bardzo wartościowych wyników. Wszystkie konkurencje biegowe były mierzone dokładnie co do setnej części sekundy, dzięki aparaturze pomiarowej z fotokomórką, którą zapewnił sędzia główny mityngu Wojciech Pawłowski. On też najlepiej podsumował imprezę:

- Skończyliśmy z niemal godzinnym opóźnieniem, ale w tych zawodach startowały dzieci, które pewnie po raz pierwszy i ostatni w życiu zetknęły się z aparaturą pomiarową. To zrodziło nieco problemów technicznych, ale ogólnie zawody przebiegały sprawnie. A jeśli chodzi o obiekty, to życzyłbym każdej szkole tak wspaniałego kompleksu boisk - ocenił nauczyciel wychowania fizycznego z jarocińskiej „piątki” i arbirer zawodów.

Mityng zorganizował wieloletni nauczyciel wychowania fizycznego w kotlińskich szkołach - Włodzimierz Szymkowiak, który jeszcze jako radny gminny poprzedniej kadencji zabiegał o remont całego kompleksu.

(pw)

WYNIKI MITYNGU OTWARTY STADIONU W KOTLINIE:

Szkoły podstawowe:

60 m

dziewczeta:

1. Rokszana Jedraszak (SP Mieszków)	8,42 s
2. Wiktoria Krawczyk (SP Roszków)	8,50 s
3. Klaudia Pachciarek (SP Bachorzew)	8,62 s

chłopcy:

1. Jakub Stachowiak (SP Mieszków)	8,51 s
2. Szymon Juszczyk (SP Komorze)	8,54 s
3. Krzysztof Padrók (SP Bachorzew)	8,59 s

200 m

dziewczeta:

1. Marta Ignasiak (SP Witaszyce)	31,51 s
2. Klaudia Regus (SP 5 Jarocin)	31,84 s
3. Daria Płata (SP Golina)	33,26 s

chłopcy:

1. Tomasz Banaszak (SP 5 Jarocin)	26,64 s
2. Jakub Stachowiak (SP Mieszków)	29,23 s
3. Kacper Drafczarek (SP 5 Jarocin)	30,22 s

400 m

dziewczeta:

1. Mariena Mrówczyńska (SP 1 Jarocin)	1:07,03 s
2. Julia Pawelczyk (SP Mieszków)	1:15,66 s
3. Aleksandra Strzelecka (SP Wilkowaja)	1:15,85 s

800 m

chłopcy:

1. Jakub Orłowski (SP 5 Jarocin)	2:31,56 s
2. Kacper Janowski (SP Witaszyce)	2:38,70 s
3. Adam Walczak (SP Witaszyce)	2:39,89 s

Skok w dal

dziewczeta:

1. Rokszana Jedraszak (SP Mieszków)	4,90 m
2. Klaudia Pachciarek (SP Bachorzew)	4,50 m
3. Dominika Hyza (SP Mieszków)	4,40 m

chłopcy:

1. Tomasz Banaszak (SP 5 Jarocin)	5,20 m
2. Jakub Orłowski (SP 5 Jarocin)	4,52 m
3. Szymon Juszczyk (SP Komorze)	4,41 m

Rzut piłeczką palantową

dziewczeta:

1. Weronika Grześkowiak (SP Kotlin)	39,5 m
-------------------------------------	--------

2. Martyna Kujawa (SP 5 Jarocin)

39 m

3. Julia Kasperkowiak (SP Witaszyce)

37,5 m

chłopcy:

50 m

1. Patryk Januszewski (SP 5 Jarocin)

54 m

2. Adnan Palak (SP Prusy)

50 m

3. Kacper Drafczarek (SP 5 Jarocin)

48,5 m

Sztafeta 4 x 100 m

dziewczeta:

1. SP 5 Jarocin

1:02,00 s

2. SP Golina

1:05,98 s

3. SP Kotlin

1:06,64 s

chłopcy:

1. SP 5 Jarocin

1:01,86 s

2. SP Kotlin

1:04,02 s

3. SP Prusy

1:04,10 s

Sztafeta szwedzka (100, 200, 300, 400 m)

dziewczeta:

1. SP 5 Jarocin

2:50,79 s

2. SP Witaszyce

2:58,38 s

3. SP Wilkowaja

3:03,63 s

chłopcy:

1. SP 5 Jarocin

2:34,19 s

2. SP Mieszków

2:46,09 s

3. SP Witaszyce

2:47,76 s

Gimnazja:

100 m

dziewczeta:

1. Klaudia Wawrzyniak (G. 1 Jarocin)

13,83 s

2. Aleksandra Szukańska (G. 5 Jarocin)

13,85 s

3. Klaudia Adamska (G. 1 Jarocin)

14,50 s

chłopcy:

1. Marcin Szymkowiak (G. Golina)

11,62 s

2. Artur Talbierz (G. Wilkowaja)

11,81 s

3. Wiktor Smolega (G. 5 Jarocin)

12,52 s

300 m

dziewczeta:

1. Natalia Chmielewska (G. 5 Jarocin)

46,89 s

2. Natalia Ostojka (G. 1 Jarocin)

50,44 s

3. Alicja Grodzka (G. Zerków)

52,70 s

chłopcy:

1. Jakub Machoński (G. 1 Jarocin)

41,99 s

2. Adam Ignaszak (G. Golina)

43,12 s

3. Filip Stawicki (G. Zerków)

43,73 s

600 m

dziewczeta:

1. Alicja Nowak (G. 5 Jarocin)

1:58,76 s

2. Marta Warczyńska (G. 5 Jarocin)

2:02,59 s

3. Kinga Waszak (G. Zerków)

2:03,50 s

1000 m

chłopcy:

1. Adam Olgrymek (G. 5 Jarocin)

2:58,70 s

2. Tomasz Łączkowski (G. Zerków)

3:02,96 s

3. Tomasz Pawłowski (G. Kotlin)

3:06,70 s

Skok w dal

dziewczeta:

1. Natalia Ciesielska (G. 1 Jarocin)

4,61 m

2. Maria Czepulkowska (G. Prusy)

4,49 m

3. Marika Macłowiak

4,40 m

chłopcy:

1. Marcin Szymkowiak (G. Golina)

5,65 m

2. Bartosz Marciniak (G. Witaszyce)

5,59 m

3. Szymon Grodzki (G. 5 Jarocin)

5,56 m

Pchnięcie kulą

dziewczeta:

1. Ewelina Ogrodnik (G. Czermin)

10,31 m

2. Kornelia Parzys (G. Prusy)

8,80 m

3. Natalia Fajka (G. Czermin)

8,77 m

chłopcy:

1. Lukasz Trybek (G. Witaszyce)

10,64 m

2. Adam Jackowski (G. Wola Książęca)

10,23 m

3. Erik Chrobot (G. Prusy)

10,18 m

Sztafeta 4 x 200 m

dziewczeta:

1. G. 1 Jarocin

2:02,98 s

2. G. Zerków

2:04,74 s

3. G. Witaszyce

2:05,89 s

chłopcy:

1. G. 5 Jarocin

1:46,71 s

2. G. Kotlin

1:47,08 s

3. G. Golina

1:47,25 s

Sztafeta szwedzka

dziewczeta:

1. G. 5 Jarocin

2:41,07 s

2. G. 1 Jarocin

2:59,42 s

3. G. Kotlin

3:01,43 s

chłopcy:

1. G. 5 Jarocin

2:16,65 s

2. G. Kotlin

2:23,87 s

3. G. Wilkowaja

2:26,99 s

▶ PODNOSZENIE CIĘŻARÓW

Młody talent



Adrian Michalkiewicz podczas treningu na siłowni w Tarcach

Adrian Michalkiewicz, gimnazjalista z Woli Książęcej, zajął szóste miejsce w Mistrzostwach Polski Zrzeszenia LZS Juniorów do lat 15 w Podnoszeniu Ciężarów, które odbyły się w Siedlcach.

Trenujący na co dzień w Zespole Szkół Przyrodniczo-Biznesowych w Tarcach zawodnik startował w mistrzostwach w barwach Promienia Opalenica. - *Przyszły uczeń naszej szkoły wypadł bardzo dobrze. Po zaledwie kilkumiesięcznym treningu w kategorii do 69 kg zaliczył w rwaniu 56 kg i 66 kg w podrzucie. Jego rekordy życiowe są co prawda wyższe, ale szóste miejsce na zawodach takiej rangi to dla niego życiowy sukces* - mówi Andrzej Borkiewicz, trener z ZSP-B.

Ogółem zawodnicy Promienia Opalenica wywalczyli w Siedlcach siedem medali (złoty, trzy srebrne i trzy brązowe) i zajęli pierwsze miejsce w klasyfikacji klubowej.

(faf)

▶ TURNIEJ ORLIK VOLLEYMANIA 2015

„Piątka” jedzie nad morze

Drużyna ze Szkoły Podstawowej nr 5 zwyciężyła w jednym z sześciu turniejów eliminacyjnych zawodów Orlik Volleymania 2015 i wywalczyła awans do finału makroregionalnego, który zostanie rozegrany 7 czerwca w nadmorskim Darłowie.

Orlik Volleymania to cykl siatkarskich turniejów dla uczniów starszych klas szkół podstawowych, w którym rywalizują czteroosobowe drużyny złożo-

ne z dwóch dziewcząt i dwóch chłopców.

Podopieczni Grzegorza Galuszki wzięli udział w eliminacjach w Krotoszynie. - *Dziewczeta i chłopcy z „piątki” spisali się na medal, na złoty medal, pokonując zespoły z Krotoszyna i Jankowa Przygodzkiego i w finale ekipę gospodarzy. Oprócz okazalego pucharu dla całej drużyny nagrodę indywidualną dla najlepszej zawodniczki turnieju otrzymała Martyna*

Kujawa - mówi opiekun zespołu z „piątki”.

W zawodach w Krotoszynie wzięło udział prawie 120 młodych siatkarów i siatkarki. Pozostałe turnieje eliminacyjne w Wielkopolsce odbyły się lub odbędą się w Szamotułach, Wrześni, Pile, Poznaniu i Nowym Tomyślu.

- *Cały zespół zagrał bardzo dobre zawody, z meczu na mecz popelnialiśmy coraz mniej błędów, a w finale można było podziwiać piękne akcje z udziałem wszystkich zawodników* - podsumował występ swoich podopiecznych Grzegorz Galuszka.

W finale makroregionalnym w Darłowie wystartują 24 zespoły z województw: zachodniopomorskiego, lubuskiego, wielkopolskiego i dolnośląskiego.

(faf)



Zespół ze Szkoły Podstawowej nr 5 awansował do finału makroregionalnego turnieju Orlik Volleymania

Skład zespołu SP 5 Jarocin:
Aleksandra Nowak,
Martyna Kujawa,
Jakub Piotrowicz,
Patrycjusz Michor.
Opiekun: Grzegorz Galuszka

Wielkopolskie centrum rugby

Prawie czterystu zawodników, trzydzieści dziewięć drużyn w sześciu kategoriach wiekowych wzięło udział w Pucharze Wielkopolski w Rugby, który został rozegrany w Jarocinie.

W zawodach oprócz wielkopolskich zespołów wystąpiły również ekipy z Łodzi, Krakowa, Wrocławia, Sosnowca. Na boiskach spółki Jarocin Sport, przy ulicy Maratońskiej, rugbyści rywalizowali nie tylko o Puchar Wielkopolski, walczyli także o punkty w turniejach rankingowych w swoich kategoriach wiekowych.

Miniżacy Sparty Jarocin tym razem zajęli piąte miejsce, ale umocnili się na prowadzeniu w Wielkopolskiej Lidze Rugby Tag. Na drugie miejsce spadli zacy, którzy w Jarocinie zagraли w innej od-

mianie rugby (z szarżami) i zostali wyprzedzeni przez SP 1 Poznań, ale w ostatnim turnieju będą walczyć o powrót na fotel lidera. Finał Wielkopolskiej Ligi Rugby Tag odbędzie się 7 czerwca w Poznaniu.

Kadeci Sparty rywalizujący o prawo startu w turnieju finałowym Mistrzostw Polski w Rugby 7 zajęli drugie miejsce i 30 czerwca podczas turnieju w Łodzi powinni przypieczętować awans do grona sześciu najlepszych drużyn w Polsce.

Towarzysko, bez prowadzenia klasyfikacji, zaprezentowali się w Jarocinie najmłodsi zawodnicy w kategorii miniminiżaków ze Sparty Jarocin, Husarii Kalisz oraz Posnania Poznań.

- *Dziś mieliśmy w Jarocinie prawdziwe święto rugby. Setki dzie-*

ciaków mogły w piknikowej atmosferze czerpać przyjemność z gry i walczyć z rówieśnikami o Puchar Wielkopolski. Skala wydarzenia była naprawdę imponująca. Rozgrywki toczyły się równocześnie na czterech boiskach, był to jeden z największych turniejów dzieci i młodzieży w całym kraju. Dziękuję sponsorom i partnerom zawodów za wsparcie, a także wolontariuszom, którzy stanęli na wysokości zadania i sprawili, że wielu małych rugbyistów zapamięta ten dzień na długie lata - powiedział Mateusz Boruta, prezes Sparty Jarocin.

Oprócz drużyn Sparty na jarocińskich boiskach można było zobaczyć także młodych rugbyistów z okolicznych szkół: SP nr 2 i nr 3 z Jarocina oraz SP Cielcza.

(faf)

KLASYFIKACJE KOŃCOWE PUCHARU POLSKI:

• **Kadeci:**
1. Budowlani Łódź
2. Sparta Jarocin
3. BBRC Łódź
4. Juwenia Kraków
5. Koziołki Biskupice
6. Koliber Sosnowiec
7. Rugby Wrocław

• **Młodzicy:**
1. Gorce Raba Niżna
2. BBRC Łódź
3. Sparta Jarocin
4. Koliber Sosnowiec

• **Miniżacy:**
1. UKS Lubień
2. Gorce Raba Niżna
3. BBRC Łódź
4. SP 4 Leszno
5. Sparta Jarocin
6. Ował Leszno
7. Husaria Kalisz
8. SP 2 Jarocin
9. SP 1 Poznań
10. SP 3 Jarocin
11. SP Cielcza
12. SP 16 Kalisz

• **Żacy (szarża):**
1. UKS Lubień
2. Sparta Jarocin
3. Koliber Sosnowiec
4. Gorce Raba Niżna
5. BBRC Łódź

• **Żacy (rugby tag):**
1. SP Cielcza
2. SP 3 Jarocin
3. SP 4 Leszno
4. Posnania Poznań
5. SP 1 Poznań
6. SP 1 Poznań B
7. SP 16 Kalisz
8. SP 2 Jarocin

► BRAZYLIJSKIE JIU JITSU



Mateusz Topór zdobył złoty, a Szymon Nadolny srebrny medal podczas Pucharu Polski w Brazylijskim Jiu Jitsu

W finale zagraли w marynarza

Z trzema medalami z XIII Pucharu Polski w Brazylijskim Jiu Jitsu wrócili zawodnicy z Ziemi Jarocińskiej reprezentujący barwy Pretoriana Koźmin. Srebrny medal wywalczył Dominik Chmiel (kat. 82,3 kg połączony czarne i brązowe pasy). Do finału kategorii 94,3 kg w niebieskich pasach dotarli Mateusz Topór i Szymon Nadolny, którzy o wygraną zagraли ...w „marynarza”.

- *Obaj trenujemy w Koźminie i przed finałową walką zdecydowaliśmy, że jako koledzy z jednego klubu nie będziemy ze sobą walczyć, a o zwycięstwie w zawodach zdecyduje los i zagraлиśmy w „marynarza” - opowiada Mateusz Topór, któremu dopisało szczęście i zdobył złoty medal. Wcześniej kotlinianin w pierwszej rundzie pokonał przeciwnika na punkty, w drugiej przez wskazanie sędziego, a w półfinale ponownie na punkty. Szymon Nadolny z Jarocina w pierwszej rundzie miał wolny los, w kolejnej pokonał rywala na*

punkty, a półfinał rozstrzygnął przed czasem.

Drugie miejsce w Pucharze Polski wywalczył również Dominik Chmiel. Pochodzący z Kotlina zawodnik walczył tym razem w kategorii łączonej - czarnych i brązowych pasów (najwyższe stopnie w BJJ). - *Do pierwszej walki mój przeciwnik się nie zgłosił, a był to tegoroczny mistrz polski czarnych pasów. W drugiej rundzie wygrałem z przeciwnikiem z Warszawy przez duszenie. W finale przegrałem z Maciejem Kozakiem z Krakowa (czarne pasy) i zająłem drugie miejsce - opowiada Chmiel, posiadacz brązowego pasa BJJ.*

Srebrny medal w czarnych pasach wywalczył także trener Pretoriana Koźmin - Karol Stasiak. - *Można powiedzieć, że trenujemy jak rodzina, walczyliśmy jak drużyna - stwierdził Mateusz Topór. Ogółem koźmiński klub przywoził z Konina siedem medali (dwa złote, trzy srebrne i dwa brązowe).*

(faf)



Młodzicy Sparty zakończyli zawody na trzecim miejscu

Moda na bieganie

Prawie trzysta osób, dopingowanych przez bliskich, wystartowało w „Biegu ulicami Witaszyc” zorganizowanym przez Stowarzyszenie na Rzecz Witaszyc w ramach akcji „Polska biega”. Najmłodszy uczestnik miał ...16 miesięcy!

Najmłodsi rywalizowali na dystansach od 200 metrów (cztero- i pięciolatki) do 600 metrów (uczniowie starszych klasy szkół podstawowych). W trzykilometrowym biegu głównym wzięli udział gimnazjaliści oraz dorośli. Wśród nich byli m.in. nauczyciel wychowania fizycznego Sławomir Zaworski oraz radny Rady Miejskiej w Jarocinie - Przemysław Masłowski. Najlepsi okazali się Kamila Niemczyk i Bartosz Marciniak (gimnazja) oraz Daria Paterczyk i Maciej Mrówczyński (dorośli).

Odbył się również marsz nordic walking dla młodzików i seniorów, w którym wzięli udział m.in. Tadeusz Kuberka - radny Rady Miejskiej i Agnieszka Borkiewicz - dyrektor Jarocińskiej biblioteki.

Na mecie na wszystkich uczestników czekała grochówka przygotowana przez Restaurację Podmiejską w Witaszycach oraz pyry z ziką serwowane przez Koło Gospodyń Wiejskich z Mieszkowa.

Organizatorem imprezy było Stowarzyszenie na Rzecz Witaszyc, a współorganizatorami: Sołectwo Witaszyce, Gimnazjum w Witaszycach i Szkoła Podstawowa w Witaszycach.

(faf)



W Witaszycach biegały nawet bardzo małe dzieci

WYNIKI BIEGU ULICAMI WITASZYC W RAMACH AKCJI „POLSKA BIEGA”:

• **Dzieci 4-5 lat (200 m):**

• **Dziewczeta:**
1. Zofia Olejniczak, 2. Alicja Nowicka, 3. Katarzyna Migaszewska

• **Chłopcy:**
1. Kacper Kaczmarek, 2. Adam Musiałowicz, 3. Kordian Kwiatkowski

• **Dzieci kl. 0-1 (300 m):**

• **Dziewczeta:**
1. Zuzanna Banach, 2. Oliwia Prymka, 3. Julia Lechkuć

• **Chłopcy:**

1. Szymon Olejniczak, 2. Michał Mazurek, 3. Filip Pierzchański

• **Dzieci kl. II-III (400 m):**

• **Dziewczeta:**
1. Aleksandra Szymczak, 2. Zofia Szymanowska, 3. Joanna Szymczak

• **Chłopcy:**
1. Daniel Mrówczyński, 2. Igor Olejniczak, 3. Michał Groch

• **Dzieci kl. IV (600 m):**

• **Dziewczeta:**
1. Aleksandra Olejniczak, 2. Julia Pankowiak, 3. Zofia Wawrzyniak

• **Chłopcy:**

1. Krzysztof Wawrzyniak, 2. Igor Biernacki, 3. Bartłomiej Mazurek

• **Dzieci kl. V-VI (600 m):**

• **Dziewczeta:**

1. Marlena Mrówczyńska, 2. Martyna Reguńska, 3. Martyna Grzeluska

• **Chłopcy:**

1. Kacper Jankowiak, 2. Maks Politowicz, 3. Jakub Jakubowski

• **Młodzież - bieg główny - 3 km:**

• **Dziewczeta:**
1. Kamila Niemczyk, 2. Marta Kotecka, 3. Anna Marecka

• **Chłopcy:**

1. Bartosz Marciniak, 2. Dominik

Stomiński, 3. Dawid Banaszak

• **Dorośli - bieg główny - 3 km:**

• **Kobiety:**

1. Daria Paterczyk, 2. Małgorzata Baranowska, 3. Karolina Krawiec

• **Mężczyźni:**

1. Maciej Mrówczyński, 2. Damian Filipiak, 3. Paweł Błaszczak

• **Marsz nordicwalking - 3 km:**

• **Młodzicy:**

1. Justyna Kotecka, 2. Patryk Lamprecht, 3. Marta Janowska

• **Seniorzy:**

1. Danuta Reszelska, 2. Tadeusz Kuberka, 3. Krystyna Gauza

▶ ROCKRUN JAROCIN 2015

Pierwszy jarociński półmaraton



Pierwszy jarociński półmaraton organizuje stowarzyszenie RockRun Jarocin. Od lewej: Przemysław Masłowski, Robert Cieślak - prezes stowarzyszenia i Mateusz Boruta

Ruszyły zapisy do pierwszego jarocińskiego półmaratonu Rock Run Jarocin 2015. Bieg odbędzie się 20 września. Start i meta zlokalizowane będą na jarocińskim stadionie.

Organizatorem biegu jest stowarzyszenie RockRun Jarocin. - Coraz więcej osób biega, także u nas. Pierwszym naszym pomysłem było zorganizowanie w Jarocinie biegu na 10 km. Później zaczęliśmy rozmawiać o półmaratonie. Ostatecznie uznaliśmy, że będzie można pobiec na obu dystansach - mówi Robert Cieślak, prezes stowarzyszenia RockRun Jarocin, organizatora imprezy, na co dzień prezes JFPK. W skład zarządu stowarzyszenia wchodzi również Mateusz Boruta - menager spółki Jarocin Sport oraz radny miejski Przemysław Masłowski.

Zapisy do obu biegów prowadzone są poprzez formularz na stronie internetowej www.rockrun.pl (link do rejestracji można także znaleźć na facebooku stowarzyszenia RockRun).

Pakiet startowy, w skład którego wchodzi m.in. okolicznościowa koszulka, pamiątkowy medal, zaproszenie na pasta party, napoje i owoce na trasie oraz jedzenie na mecie, kosztuje niezależnie od dystansu - 60 zł (do 31 lipca, później zdrożeje do 80 zł).

W biegu mogą wystartować osoby pełnoletnie oraz młodzież

powyżej szesnastego roku życia z pisemną zgodą rodzica lub opiekuna.

Limit czasowy w półmaratonie wynosić będzie 3 godziny, a na 10 km - 2 godziny. - Liczymy na udział wielu osób, zwłaszcza z Jarocina i okolic, dlatego limit czasowy w biegu na 10 km jest trochę wyższy niż w innych tego typu imprezach - mówi Przemysław Masłowski.

Trasa biegu prowadzić będzie ze stadionu, w kierunku Żerkowa przez Annapol, Wilkowyje, Łuszczanów i z powrotem do Jarocina.

- To będzie duże wydarzenie. Po raz pierwszy w Jarocinie organizujemy półmaraton. Skala tego przedsięwzięcia jest ogromna, dlatego chcielibyśmy zaprosić inne stowarzyszenia, organizacje do współpracy. Potrzebować także będziemy wolontariuszy do pomocy na trasie i na mecie. Chętni mogą zgłaszać się do naszego stowarzyszenia - zaprasza Mateusz Boruta, menager spółki Jarocin Sport, partnera biegu.

- Po biegu planujemy także zorganizować koncert rockowy. Chcielibyśmy też zaprosić rockowe zespoły amatorskie, które chciałyby zagrać na RockRun. Chcielibyśmy, żeby te zespoły nie grały w jednym miejscu, ale na całej trasie. Prosimy o kontakt przez naszą stronę internetową - dodaje Przemysław Masłowski. (faf)

▶ TAEKWONDO WTF

Szcześliwa siódemka

Dwa złote, dwa srebrne i trzy brązowe medale wywalczyły reprezentantki Białych Tygrysów Jarocin w Berlin Open.

W klasyfikacji drużynowej bardzo silnie obsadzonego turnieju podopieczne Józefiny Nowaczyk-Wróbel zajęły doskonale czwarte miejsce. Na najwyższym stopniu podium stanęły juniorki Patrycja Adamkiewicz i Anna Zbawiona. Na drugich miejscach zawodnicy ukończyły: kolejna z juniorek - Zuzanna Kaczmarek i najmłodsza w ekipie, ośmioletnia Michalina Wróbel. Trzecie były kadetki: Alicja Kowańdy, Alicja Końszczyńska i Martyna Stasik.

- Wystartowałyśmy w Berlinie po trzyletniej przerwie. Od kilku lat na początku maja w Polsce rozgrywane były Mistrzostwa Polski Juniorów i eliminacje do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży, dlatego wyłącznie z powodów szkoleniowych musieliśmy zrezygnować ze startu w silnie obsadzonym i co ważniejsze rozgrywanym blisko nas turnieju Berlin Open. W tym roku kalendarz imprez w Polsce został ułożony zdecydowanie inaczej i wręcz

szukaliśmy możliwości startu - tłumaczy Józefina Nowaczyk-Wróbel.

Zgodnie z przewidywaniami o czołowe lokaty w Berlinie powalczyły najbardziej utytułowane i doświadczone zawodniczki Białych Tygrysów. Ze złotymi medalami turniej zakończyły dwie juniorki Patrycja Adamkiewicz (cztery wygrane) i Anna Zbawiona (trzy wygrane), natomiast srebro wywalczyła Zuzanna Kaczmarek (dwie wygrane). - Dziewczęta pokazały się z bardzo dobrej strony, co tylko napawa mnie optymizmem przed ich najbliższymi startami, czyli Puchar Świata w Austrii i czerwcowymi mistrzostwami Polski - mówi trenerka.

Zawodniczki młodszego pokolenia wróciły ze srebrnym i trzema brązowymi medalami. Drugie miejsce zajęła ośmioletnia Michalina Wróbel, a trzecie pozycje wywalczyły Alicja Kowańdy (dwie wygrane), Martyna Stasik (jedna wygrana) i Alicja Końszczyńska.

W Berlinie wystartowały również: juniorka Weronika Kaik oraz kadetki Nicola Kaczmarek, Aleksandra Choj-

nacka, Zuzanna Bambrowicz, Natalia Wosiek i Katarzyna Pórolniczak.

- Start w Berlinie dla ekipy kadetów, poza Martyną Stasik i Katarzyną Pórolniczak, które jeszcze wystartują w Austrii, miał wyłącznie aspekt treningowy. Oczywiście taki turniej to świetna okazja do obserwacji zawodniczek, jakie czynią postępy, nad czym musimy mocniej pracować przez najbliższe miesiące, bo poprzez inne niż dotychczas ułożenie kalendarza startowego, najwyższą formę tej grupy szykujemy dopiero na przelom września i października, gdy odbędą się Mistrzostwa Polski Juniorów Młodszych. Każda wygrana w takim turnieju to jednak już duży sukces, więc mogą się tylko cieszyć z tych wyników - podsumowała występy swoich podopiecznych Józefina Nowaczyk-Wróbel.

Ostatecznie Białe Tygrysy z siedmioma medalami zajęły czwarte miejsce w klasyfikacji drużynowej (na 103 sklasyfikowane kluby) za ekipami z Rostowa nad Donem (Rosja), Dachau (Niemcy) i Kaliningradu (Rosja). (faf)



▶ TENIS ZIEMNY



Zbigniew Tobolski (drugi z lewej) w parze z Markiem Mastalierzem zajął drugie miejsce w zawodach w Miłostawiu

Najstarszy debel

Zbigniew Tobolski, nauczyciel wychowania fizycznego w Szkole Podstawowej nr 4 w Jarocinie w parze z Markiem Mastalierzem z Koźmina zajęli drugie miejsce w I Deblowych Mistrzostwach Tenisowych o Puchar Burmistrza Miłostawia.

Zawody rozegrano na malowniczo położonych kortach Centrum Rekreacyjno-Hotelowego „Bagatelka” w Miłostawiu. Wystartowało siedem par. Jarocińsko-koźmiński duet zajął drugie miejsce przegrywając dopiero w finale z deblem z Wrześni - Maciej Jaskólski, Robert Misch 1:6, 3:6.

- Byliśmy najstarszym deblem w zawodach. W sumie mamy 109 lat - z uśmiechem skomentował miejsce na podium Tobolski. (faf)

KALISKA A-KLASA (GRUPA I)

Niedziela • 31. maja 16.00



KALISKA A-KLASA (GRUPA I)

Niedziela • 31. maja 1.00



KALISKA A-KLASA (GRUPA I)

Niedziela • 31. maja 15.00



ZAPOWIEDZI SPOTKAŃ

GKS krok od awansu

GKS Żerków, po zwycięstwie 2:1 w Zbiersku, jest o krok od wywalczenia awansu do klasy okręgowej.

CKS Zbiersk - GKS Żerków 1:2

Główny kandydat do zwycięstwa w tegorocznych rozgrywkach źle rozpoczął mecz w Zbiersku. Gospodarze już w 2. minucie wykorzystali brak koncentracji w liniach obronnych GKS-u i objęli prowadzenie.



bardziej okazałe, ale w doliczonym czasie gry zespół z Żerkowa zmarnował rzut karny, podyktowany za faul na kolejnym rezerwowym Patryku Nowaku.

CKS Zduny - Błękitni Sparta 2:2

Mecz dwóch drużyn walczących o utrzymanie w A-klasie zakończył się remisem, który nie cieszy żadnej z nich, choć daje większe nadzieje na pomyślne zakończenie sezonu ekipie

z Kotlina. Podopieczni Radosława Mielcarka bliżsi byli zwycięstwa, ale sprawili rywalom dwa „prezenty”, po których mogą być zadowoleni z remisu.

Perę i pomocnik Błękitnych Sparty strzałem głową zapewnił gościom remis. Oba zespoły miały okazje do zdobycia zwycięskich goli, ale Adam Kuciński strzelał obok słupka, a kofliński rezerwowi Bogumił Mrugacz... w słupek.

Unia - WKS Witaszyce 5:0

Po kilku dobrych występach, WKS Witaszyce znów doznał wysokiej porażki, tym razem w Nowej Wsi z Unią Szymanowice. Piłkarze WKS zrzucają jednak winę za tę porażkę na sędziów, choć niewątpliwie sami swym zachowaniem także przyczynili się do tego wyniku.

CKS ZBIERSK 1:2 GKS ŻERKÓW (1:1) SKŁAD

GKS: D. Wielński - Ł. Francuz, H. Grzebyszak, B. Włochowski, I. Potocki, D. Grzebyszak, J. Zukrowski, P. Majusiak (67. P. Nowak), J. Jaśkowiak (52. D. Adamski), A. Maciejewski (52. P. Dutkowiak), P. Karcz (66. M. Stawicki)

BRAMKI 1:0 - (2) 1:1 - Artur Maciejewski - z podania Pawła Majusiaka (23.) 1:2 - Piotr Dutkowiak - głową po dośrodkowaniu Huberta Grzebyszaka (65.)

CKS ZDUNY 2:2 BŁĘKITNI SPARTA KOTLIN (2:1) SKŁAD

Błękitni Sparta: R. Sobczak - T. Nowakowski, R. Mielcark, D. Wojtasik, A. Gostyński, P. Tomczyk (90. Ł. Glinkowski), N. Wasiewicz, D. Jasiński, D. Pera (75. H. Szymczak), T. Nowczyk, A. Goliński (70. B. Mrugacz)

BRAMKI 0:1 - Dariusz Jasiński - po podaniu Patryka Tomczyka (7.) 1:1 - Adam Kuciński (27.) 2:1 - Maciej Falentin (38.) 2:2 - Dawid Pera - po podaniu Patryka Tomczyka (46.)

UNIA SZYMANOWICE 2:2 WKS WITASZYCE (2:1) SKŁAD

WKS: D. Śmigiełski - R. Śmigiełski, B. Świerkowski, M. Smoliński, M. Szymendera, J. Wojtyśiak, A. Wawrzyniak (82. M. Marszałek), J. Zarzycki (71. J. Grobelny), S. Jankowski, R. Sobczak, R. Korzaniewski

BRAMKI 1:0 - Mateusz Rybarczyk (10.) 2:0 - Przemysław Szudlarek (47.) 3:0 - Mateusz Rybarczyk (79.) 4:0 - Patryk Cierznik (85.) 5:0 - Mateusz Rybarczyk (86.)

II LIGA

Table with 2 columns: Wyniki XXXI kolejki rozgrywek, including teams like Raków Częstochowa, Stal Stalowa Wola, and their scores.

III LIGA (GRUPA KUJ.-POM.-WLKP)

Table with 2 columns: Wyniki XXXI kolejki rozgrywek, including teams like Niebła Wągrowiec, Sparta Brodnica, and their scores.

IV LIGA (GRUPA POŁUDNIOWA)

Table with 2 columns: Wyniki XXXI kolejki rozgrywek, including teams like KKS 1925 Kalisz, Polonia 1912 Leszno, and their scores.

KALISKA KLASA OKRĘGOWA

Table with 2 columns: Wyniki XXXI kolejki rozgrywek, including teams like Barycz Janków, KS Opatówek, and their scores.

KALISKA A-KLASA (GRUPA I)

Table with 2 columns: Wyniki XXXI kolejki rozgrywek, including teams like WKS Witaszyce, GKS Żerków, and their scores.

Tabela:

Table with 3 columns: Rank, Team Name, Points, including LZS Cielcza and Grom Golina.

POZNAŃSKA B-KLASA (GRUPA I)

Table with 2 columns: Wyniki XVIII kolejki rozgrywek, including teams like Poznań FC, Lotnik Poznań, and their scores.

Tabela:

Table with 3 columns: Rank, Team Name, Points, including Phytopharm Kłępa and Meblorz Swarzędz.

GAZETA Jarocińska logo and contact information: 10.000 egz, ISSN 1230-851X, adres redakcji.

REDAKTOR NACZELNY Aleksandra Pitarczyk, Z-CA REDAKTORA NACZELNEGO Anna Legowicz-Gogoliewicz, SEKRETARZ REDAKCJI Jacek Kaliszan.

GRAFIKA, SKŁAD I ŁAMANIE Danusz Fijolek, d.fijolek@jarocinska.pl, BIURO OGŁOSZEŃ Jancin, ul. Kilińskiego 1.

DZIENNIKARZ DYŻURNY (62) 332-20-33, 500/191-014, WYDAWCA Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o., PREZES WYDAWNICTWA Piotr Piotrowicz.

SEKRETARIAT Karolina Piechalak (62) 747-15-31, Redakcja nie odpowiada za treść reklam, ogłoszeń, rubryki „Listy”.

PRENUMERATA REALIZOWANA PRZEZ RUCH S.A., Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej i na e-wydania można składać bezpośrednio na stronie www.prenumerata.ruch.com.pl

ZAPOWIEDZI
SPOTKAŃ

... WOKÓŁ BOISKA

► Pogrom po przerwie

Piłkarze LZS-u Cielcza postraszyli swoich sympatyków. Po pierwszej połowie meczu z Sokółem Chwaliszew podopieczni Aleksandra Matuszewskiego przegrywali już 0:2. W drugiej połowie gracze „Chelsea” zagrali znacznie lepiej i ostatecznie wygrali 5:2. Bramki zdobyli Karol Oczkowski (2), Marek Pilarczyk, Mateusz Zięciak i Marcin Matuszewski. Ekipie z Cielczy zostały do rozegrania dwa spotkania - z Proszą Chocz Kwileń i Ogniwem Łąkociny. Do awansu potrzebuje jednej wygranej.

► Hokejowy wynik

Aż dziewięć bramek zobaczyli kibice w Golinie. W ostatnim spotkaniu przed własną publicznością Grom pokonał 6:3 Sulimirczyka Sulmierzyce. Gole zdobyli Jakub Szymkowiak (2), Piotr Kryś, Łukasz Lis, Adam Skatecki i Michał Bryll. Golinianom pozostało do rozegrania jeszcze tylko jeden mecz - zaległy z Ogniwem Łąkociny. Grom ma jeszcze teoretyczną szansę na bezpośredni awans do A-klasy, ale musi ostatnie spotkanie wygrać i liczyć na to, że LZS Cielcza w obu swoich ostatnich pojedynkach straci punkty.

► Zwycięstwo na szczycie

Spory krok do awansu do poznańskiej A-klasy zrobili piłkarze Phytopharmu Kłęka. Podopieczni Jacka Parusa w meczu na szczycie pokonali 3:2 Avię Kamionki umacniając się na pozycji lidera (w okręgu poznańskim awans uzyskują dwa najlepsze zespoły).

Po pierwszej połowie klęczanie prowadzili 3:1, a wszystkie gole dla swego zespołu zdobył Michał Parus. Po przerwie Avia desperacko dążyła do zmiany rezultatu, ale Phytopharm był bliższy kolejnych bramek. W słupek trafił Łukasz Zawacki, a poprzeczkę zatrzymał piłkę po strzałach Michała Parusa i Tomasza Nowakowskiego. Końcówka spotkania była bardzo emocjonująca. Drużyna z Kamionek w 82. minucie zdobyła gola kontaktowego. Kilka minut później w polu karnym faulowany był gracz Avii i sędzia podyktował jedenastkę, którą obronił Krzysztof Gromada. Ostatecznie Phytopharm dowiódł zwycięstwo do końca inkasując bardzo cenne punkty.

► Nowy kierownik Lecha

Mariusz Skrzypczak, były piłkarz Phytopharmu Kłęka, od nowego sezonu będzie kierownikiem seniorów Lecha Poznań. Zastąpi na tym stanowisku Dariusza Motale, który odchodzi po zakończeniu rozgrywek. Skrzypczak wcześniej był kierownikiem oldbojów Lecha. (faf)

OGŁOSZENIE

Leśniewscy
Jarocin
ul. Powstańców Wlkp. 1
(biuro: nowa fabryka mebli)

MAT. BUDOWLANE

KOSTKA BRUKOWA
PROMOCYJNE CENY!

OPAŁ KLINKIER
Czynne w godz. 7.00-17.00
sob. 7.00-14.00

kom. 600-600-199

III LIGA (GRUPA KUJ.-POM.-WLKP)

Sobota 30 maja 17.00



JAROTA JAROCIN



POGOŃ MOGILNO

KALISKA B-KLASA (GRUPA I)

Niedziela 31 maja 11.00



OGNIWO ŁĄKOCINY



GROM GOLINA

KALISKA B-KLASA (GRUPA I)

Niedziela 31 maja 15.00



LZS CIELCZA



PROSNA CHOCH KWILEŃ

POZNAŃSKA B-KLASA (GRUPA I)

Niedziela 31 maja 13.00



PHYTOPHARM KŁĘKA



WELNIANKA KISZKOWO

Trzecia siła III ligi

Jarota Jarocin kontynuuje bardzo dobrą passę. Na wiosnę jest trzecią siłą w lidze (ustępuje tylko Warcie Poznań i rezerwom poznańskiego Lecha). W minionym tygodniu podopieczni Grzegorza Wesołowskiego najpierw bezbramkowo zremisowali z Wartą, a w sobotę skromnie, 1:0 pokonali pogodzoną już ze spadkiem Chełmiankę Chełmno.

Jarota - Warta 0:0

Warta Poznań wygrywając w Jarocinie mogła, na cztery kolejki przed końcem rozgrywek, zapewnić sobie udział w barażach o II ligę. Jarociniacy sprawili, że zieloni świętowanie musieli o kilka dni przełożyć (pierwsze miejsce wywalczyli w sobotę, po zwycięstwie 1:0 ze Spartą Brodnica).

Grzegorz Wesołowski nie mógł skorzystać z pauzujących za żółte kartki dwóch Piotrów: Garbarka i Skokowski, którzy spotkanie obejrzeli z...dawnej budki spikera. Zastąpili ich Krzysztof Czabański i Adrian Cieślak. - *Zmiennicy załatali te dziury i zdali egzamin* - mówił po meczu trener Jaroty.

Remis jest sprawiedliwy, bo oba zespoły miały swoje okazje, jednak brakowało im szczęścia pod bramką. Po pierwszej, wyrównanej połowie lepiej drugą część rozpoczęli warciarze. Zastępujący Tomasza Bekasa (przebywał na kursie trenerskim) Filip Raczkowski zrobił w przerwie dwie zmiany, które wniosły sporo ożywienia do gry. Krystian Łukaszuk miał przynajmniej dwie doskona-

łe okazje do zdobycia bramki, ale zabrakło mu zimnej krwi w polu karnym.

Jarota grała spokojnie w obronie licząc na kontry i stałe fragmenty gry. W końcówce spotkania jarociniacy właśnie po rzutach różnych bliscy byli przechylenia szali na swoją korzyść, jednak mimo sporego zamieszania w polu karnym nie udało im się skierować piłki do siatki.

- *Remis jest sprawiedliwy i trzeba być z niego zadowolonym, bo przecież graliśmy z liderem* - podsumował spotkanie Grzegorz Wesołowski.

Chełmianka - Jarota 0:1

Mecz z Wartą kosztował Jarotę sporo sił. - *Nie do końca zdołaliśmy się zregenerować. Ale tym bardziej cie-*

szy zwycięstwo, bo w takich sytuacjach wychodzi charakter drużyny - mówił po meczu w Chełmnie trener Jaroty.

Grająca bez presji, pogodzona ze spadkiem Chełmianka była wymagającym przeciwnikiem dla Jaroty. Jarociniacy prowadzili grę, ale długo nie mogli sforsować defensy gospodarzy. Dopiero w drugiej połowie, po rzucie różnym w polu karnym najwyższym wyskoczył Bartosz Kieliba. Obrońca z Chełmna starał się jeszcze wybić piłkę z linii bramkowej, ale nie dał rady, a Jarota zdobyła, jak się później okazało, zwycięskiego gola.

Grająca ambitnie do końca Chełmianka w ostatniej minucie była bardzo bliska doprowadzenia do remisu, jednak Przemysław Żbikowski za bardzo się odchylił i jego strzały poszybował ponad bramką.

W tym tygodniu Jarotę czekało bardzo ciężkie spotkanie z walczącą jeszcze o utrzymanie Pogonią Mogilno. Mecz zostanie wyjątkowo rozegrany w sobotę (godz. 17.00), gdyż w niedzielę na stadionie odbywać się będą imprezy związane z 25-leciem samorządu.



Fot. Przemysław Szczęsny

Jarota bezbramkowo zremisowała z liderem z Poznania i kontynuuje wiosenną passę. W trzynastu meczach podopieczni Grzegorza Wesołowskiego przegrali tylko raz

Grzegorz
Wesolowski
TRENER JAROTY

o meczu z Wartą:

Zagraliśmy przede wszystkim bardzo dobrze taktycznie. Liczyliśmy, że uda nam się zdobyć bramkę po jakimś stałym fragmencie gry. Graliśmy bardzo cierpliwie, uważnie w obronie, starając się wypracować kontrataki i klika takich było. Szkoda, że ich nie wykorzystaliśmy. Oczywiście mogliśmy także ten mecz przegrać, bo Warta również miała swoje szanse, dlatego uważam, że remis jest sprawiedliwy i trzeba być z niego zadowolonym, bo przecież graliśmy z liderem. Brakowało dziś Piotrkowi Garbark

i Piotrkowi Skokowskiemu, ale zmiennicy załatali te dziury i zdali egzamin. Adrian Cieślak jest tak wszechstronnym zawodnikiem, że spokojnie wypełnił lukę i był wyróżniającym się piłkarzem. Nasz styl opiera się na tym, że boczni obrońcy grają bardzo ofensywnie. Piotr Skokowski znany jest z takiej gry. Dziś podobnie grał Cieślak, trzeba teraz go umiejętnie wykorzystać, zagospodarować tak, żeby mógł swoje walory pokazać. Kontynuujemy świetną serię na wiosnę. Gdyby nie to nieszczęsne 45 minut w Tarnowie Podgórnym, to moglibyśmy w ogóle nie mieć porażki na swym koncie.

o meczu z Chełmianką:

To była ciężka przeprawa. Chełmianka, pogodzona już ze spadkiem,

zagrała bez presji, bez kompleksów. To drużyna zdecydowanie silniejsza, niż wskazuje jej miejsce w tabeli. Sztab szkoleniowy Warty ostrzegał mnie przed tym zespołem. Oni też mieli tam bardzo trudną przeprawę. Widać było, że włożyliśmy bardzo dużo sił w środowy pojedynek z Wartą i nie do końca zdołaliśmy się zregenerować. Ale tym bardziej cieszy zwycięstwo, bo w takich sytuacjach wychodzi charakter drużyny, która potrafi wygrywać nawet grając słabiej. Chełmianie było łatwiej, bo grała bez presji. U nas widać było pewną nerwowość. Nasze zwycięstwo jest jednak zasłużone, choć w końcówce mogliśmy zostać skarceni i mecz mógł się zakończyć remisem.

Filip
Raczkowski
TRENER WARTY

Przed chwilą sprawdziliśmy wynik meczu Sokół, naszego największego rywala w walce o baraże (Sokół zremisował 1:1 z Centrą - przyp. red) i muszę powiedzieć, że dzisiejszy rezultat nas zadowala.

Jarota to dobry zespół. Wiosną trzecia siła w lidze, dlatego wiedzieliśmy, że to będzie silny rywal. W pierwszej połowie popełniliśmy kilka błędów. W drugiej zagraliśmy już znacznie lepiej. Sporo do gry wniosły dwie zmiany, których dokonaliśmy w przerwie. Mieliśmy trzy stuprocentowe sytuacje, gdzie trzeba było tylko dolożyć nogę. Gdybyśmy zdobyli bramkę, inaczej ten mecz mógłby wyglądać. Jarota też w końcówce miała swoje okazje, więc remis jak najbardziej sprawiedliwy.

JAROTA JAROCIN
WARTA POZNAŃ
0:0

SKŁAD

Jarota: Karol Szymański - Adrian Wróblewski, Bartosz Kieliba, Krzysztof Czabański, Adrian Cieślak, Jędrzej Ludwiczak, Michał Grobelny, Jacek Pacyński, Łukasz Białozyt (68), Bartosz Ciernewski, Dominik Chromiński, Hubert Antkowiak

Warta: Bartosz Pawłowski - Dawid Czemiejewicz (46), Krystian Łukaszuk, Alan Ngamayama, Wojciech Onsgore, Nikodem Fiedosewicz, Franciszek Świek, Artur Marcinak, Filip Brzostowski (86), Adam Durowicz, Gracjan Goździk (46), Miłosz Brylewski, Michał Ciarkowski, Łukasz Szplawski

CHEŁMIANKA CHEŁMNO
JAROTA JAROCIN
0:1
(0:0)

SKŁAD

Chełmianka: Karol Wyrąbkiewicz - Patryk Stasiak, Przemysław Żbikowski, Kamil Czyszewski (83), Dawid Orlicki, Dawid Szpankiewicz, Tomasz Grzelecki (67), Oskar Nałaskowski, Rafał Baranowski, Piotr Kaczowski, Piotr Gross, Paweł Smigajewski, Damian Mikołajczak

Jarota: Karol Szymański - Adrian Wróblewski, Bartosz Kieliba, Piotr Garbark, Piotr Skokowski, Adrian Cieślak, Jędrzej Ludwiczak, Łukasz Białozyt (63), Krzysztof Czabański, Jacek Pacyński, Dominik Chromiński, Hubert Antkowiak

BRAMKI

0:1 - Bartosz Kieliba - po rzucie różnym (54)